Nr. 222. We Lwowie, Czwartek dnia 15. Sierpnia 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	3 talary 16 sgr.
	„ Szwecji i Danji	6 „
	„ Francji	21 franków
	„ Anglii Belgji i Turcji	15 „
	„ Włoch i księstw Naddun.	13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22, W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się ieez bywają niszczone.

Lwów d. 15. sierpnia.

(Znowu o arcyksięciu jako namiestniku Galicji. — Przymilanie się organu ministerjalnego. — Lwów niema 50.000 mieszkańców. — Komisja Izby panów do procedury karnej a Galicja. — Przeciw jezuitom.)

Centraliści, mimo półurzędowego zaprzeczenia bąkowi, z Opawy wysłanemu, nie mogą strawić, że hr. Gołuchowski ciągle jeszcze piastuje urząd namiestnika Galicji. Pod d. 12. bm. pisze *Nowa Presse*: „Wiadomość o posłannictwie arcyks. Wilhelma do Galicji pojawiła się wczoraj znowu w pewnem piśmie tutejszem z tą odmianą, że arcyksiążę będzie mianowany komenderującym i namiestnikiem (nie *alter ego* cesarza) a zatem zostanie tem czem jest jenerał Koller w Czechach. Przyszłość okaże, ile w tem prawdy."

Naszem zdaniem, nie potrzeba odwoływać się do przyszłości; można dziś na pewne powiedzieć, że nawet tak okrojona wiadomość jest bąkiem. Arcyks. Wilhelm jest jeneralnym inspektorem artylerji, i żadne intrygi i insynuacje nie zdołały go z tej posady, snać miłej dla arcyksięcia, usunąć. Dla objęcia owego urzędu w Galicji musiałby złożyć swój wysoki urząd wojskowy, (bo obu takich urzędów równocześnie piastować nie może), a złożenie to nie jest prawdopodobnem. Powtóre, odpowiedzialność konstytucyjna nie zgadza się z powierzaniem tak wysokiej cywilnej posady osobie z prerogatywami członka dynastji. Po trzecie, choćby duch konstytucji i prawa dynastyczne nie sprzeciwiały się powierzaniu tej posady arcyksięciu w ogóle, to niemożebnem jest, aby członek dynastji miał być w którymkolwiek kraju, a zwłaszcza w Galicji tem, „czem jest jenerał Koller w Czechach", aby nienawiść, którą znaczna część kraju pała do sfery w państwie górującej lub rządzącej chwilowo, spadła i na członka dynastji. Ludzi, łaknących dostojeństwa i intraty, przy czem można by rozwinąć, co pewne sfery rozumieją pod energią, nazbyt wielu znajdzie się w jeneralicji austrjackiej, jak w ogóle w jeneralicji całego świata, iżby musiał aż jenerał arcyksiążę zostawać tem „czem jest jenerał Koller w Czechach."

Zresztą namiestnikowanie jeneralskie nigdy nie było i nie może być pomyślnem — bo zawiera w sobie rządy dwoiste: jeden rząd jawny, tj. namiestnika, który jednak tylko może być firmą, a drugi tajny, tj. cywilnego *adlatus*, który w istocie rządzi. I są tem niepomyślniejsze, gdy namiestnik taki nie zna ani kraju, ani jego potrzeb i stosunków, ani nawet języka ludności. Że jednak zasadniczo nie jesteśmy przeciwni powierzaniu namiestnictwa arcyksięciu, o tem zapewniać nie potrzebujemy.

Ministerjalna *Tagespresse*, która nam niedawno z powodu zjazdu berlińskiego zapowiedziała, że wynikną zeń smutniejsze dla nas rzeczy, niż się pismom polskim śniło, widzi potrzebę ugłaskania Polaków, którym z tego samego powodu wszystkie pisma centralistyczne do żywego dopiekały i dopiekają. Ale czyni to w sposób komiczny. Broni Polaków przeciw artykułowi czeskiej *Politiki*, która nam zaręczała, że zjazd berliński nie będzie sprzyjał polityce oderwania ziem polskich od państw rozbiorowych, i dlatego radzi nam uciec się pod skrzydła cara, któryby był opiekunem idei wszechpolskiej (*grosspolnisch*), pojednać się z Moskwą.

Powiada *Tagespresse*, że „tylko takie pismo jak *Politik* może z najniewinniejszą w świecie miną prawić o szansach polskiej polityki oderwania się, zarzucać Polakom dążenia do oderwania się" i t. d. A tymczasem i sama *Tagespresse* to samo nam zarzucała, i ona była „takiem pismem jak *Politik*." — Pominąwszy inne komiczne twierdzenia organu ministerjalnego, podniesiemy tylko, co w końcu pisze: „Spodziewamy się, że Polacy będą rozumni, i p o j e d n a n i e z A u s t r j ą przeniosą nad pojednanie z Moskwą." — O ile wiemy, Polacy nie potrzebują pojednania z Austrją, bo się na nią bardzo nie gniewają— gdyż partja obecnie rej wodząca w Austrji, nie jest jeszcze Austrją.

Widać z tego, że Wiedeń odważnie lży, poniewiera Polaków — ale niechaj tylko ktoś gdzieś napomknie o pojednaniu się Polaków z Moskwą, wnet woła ze strachu: „Nu, pan Polak, my tak źle nie myślala."

Czyż np. znowu nie jest komiczną... mylka centralnego biura statystycznego, gdy pisze w elaboracie swoim o stosunku mieszkań w miastach, że zajmie się tylko miastami, liczącemi więcej jak 50.000 mieszkańców, i podaje odnośną tabelę z miast: Wiednia, Gracu, Tryestu, Pragi i Berna — ale o Lwowie zapomina!

Komisja Izby panów do spraw nowej procedury karnej, której polecono i podczas feryj parlamentarnych pracować, odbyła dopiero jedno posiedzenie, na którem gawędziła sobie o zasadach tej procedury. Według pism wiedeńskich, okazało się w tej pogadance, że Izba panów i jej komisja nie będzie wprawdzie przeciw sądom przysięgłych w ogóle, ale będzie przeciw zaprowadzeniu ich w Galicji, Dalmacji i na Bukowinie, przyczem mianowicie br. Pratobevera obstaje, podczas gdy hr. Alfred Potocki zgodnie z delegacją naszą w Izbie posłów, jest za zaprowadzeniem, mianowicie w Galicji. Dalej, wielu lordów, a przedewszystkiem pp. Krauss, Lichtenfels i Hye są za usunięciem prawa powoływania się od wyroku w kwestji winy. Jestto ten sam wniosek, jaki w Izbie posłów br. Perger postawił, ale po długiej rozprawie został odrzucony. Zapewne i w Izbie panów minister sprawiedliwości usunie ten wniosek.

W ślad za okólnikiem ministerjalnym do namiestników w sprawie jezuitów, wydano także do urzędów, prowadzących tabule i księgi gruntowe, polecenie, aby trzymały się przepisu ministrów wyznań i sprawiedliwości z d. 13. czerwca 1858, względem wymogów i wykazania się z prawnego bytu zakonów i zgromadzeń duchownych, tudzież warunków, które co do zawierania przez nie interesów prawnych zachowywać należy.

Głosy z kraju.

Co nam w Galicji najpilniej jest potrzebnem, ażeby zasłużyć na miano dobrze zorganizowanej prowincji?

Z nad Strwiąża 11. sierpnia 1872.

Na powyższe zapytanie odpowiedź prosta opiewać powinna: Bardzo wiele. Ja atoli chcę tu mówić o najgorętszej potrzebie: o podniesieniu moralności, której niestety brak jest tak widoczny.

Gdy rozważymy, o ile począwszy od r. 1848, tej niby to nowej ery na podstawach demokratycznych poczętej, polepszył się stan moralności tak w wyższych jak i niższych warstwach, to wyznać musimy, iż postęp widocznym jest tylko w średnich i mieszczańskich klasach, w wyższych zaś i najniższych prawie żaden. Co atoli najmutniejsza, to to, że u parafialnego duchowieństwa właśnie wyłącznie do apostołowania moralności przeznaczonego, jeszcze więcej moralność upadła.

Wyższe klasy, jak Burboni, niczego się nie nauczyły, nic też nie zapomniały.

Najniższe warstwy ludności, przeważnie u nas z włościan złożone, nie użyły swobody po zniesieniu pańszczyzny, na podniesienie swej moralności, ale zato wyuczyły się doskonale próżniactwa, nieszanowania cudzej własności, procesowania, pijaństwa i zaciągania długów. Ktoby temu chciał zaprzeczyć, niech zamieszka na wsi, niech zajrzy do sądowej statystyki popełnionych zbrodni, niech zajrzy do karczem, niech zajrzy do ksiąg lichwiarskich, niech zajrzy do banku włościańskiego.

Duchowieństwo parafialne z nieznacznemi wyjątkami radykalnie zmaterjalizowane.

Komu przypisać winę tego stanu rzeczy, nie zamierzam tu skreślać, niech się winni sami w piersi uderzą, a jeśli częściowo dotknę pewne stany, to nie z innej przyczyny, jak tylko, że wymagać tego będzie wytknięcie wad, ich przyczyn i przytoczenie sposobów, których użyć należy, ażeby choć w przyszłości zmienić ten prawdziwie pognębiający dla kraju stan rzeczy.

Każdy myślący człowiek przyzna, iż dla uchylenia smutnego stanu rzeczy u nas, pilnie potrzeba podniesienia moralności, bo inaczej nie uchylimy dzisiejszego zgubnego dla nas położenia i nie zmienimy go na lepsze.

Jakież są ku temu sposoby?

Mojem zdaniem, trafne środki ku temu byłyby następujące:

I.

Orzeczenie ustawami niezawisłości nauczycieli w szkołach ludowych od urzędów gminnych, wypłacanie tymże nauczycielom płacy z c. k. rządowych kas, pomnażanie szkół ludowych przy stosownem do rzeczywistej potrzeby uposażeniu, energiczny prawny przymus do posyłania dzieci do szkół ludowych, sumienna lecz zarazem bezwzględna puryfikacja nauczycieli ludowych.

Albowiem dzisiejsi tożsamo z małemi wyjątkami wszystkiem innem a najmniej nauczaniem dzieci się trudnią. Kto temu twierdzeniu nieda wiary, niech zjedzie na lustrację szkół ludowych, niech się przekona z katalogów, ile co roku dzieci uczących się jest zapisanych a ile w tej gminie znajdzie się umiejących, nie mówię już o innych przedmiotach, ale tylko religii, tudzież czytać, pisać i czterech elementarnych sposobów liczenia, co właściwie powinno być miarą do ocenienia kwalifikacji i promocji nauczycieli.

Mówią, że ludowi nauczyciele są nisko płatni. Prawda. Lecz jeśli nauczyciel ludowy uczy na jednem miejscu przez lat dziesięć i przez ten czas wybrawszy w płacy, w wartości najmu pomieszkania i opału, najmniej po 300 guldenów rocznie, zatem 3000 guldenów przez lat [illegible] nauczył przynajmniej sześciu co rok, a zatem przez dziesięć lat sześćdziesięciu czytać, pisać i rachować, co przez lokalne, po każdych trzech latach, ludowe szkoły lustrować mające komisje sprawdzonem być powinno (bo znam miejscowości, gdzie za lat ośm nauczyciel ludowy dwóch, i to dosyć źle czytać a jeszcze gorzej pisać nauczył): to cały ten znaczny wydatek na oświatę okazuje się bezowocnym, a stanowi niezbity dowód, że taki nauczyciel ludowy powinien być jako niepilny i zupełnie niezdolny usunięty raz na zawsze od nauczycielstwa. Wtedy niezawodnie każdy pospieszy z datkiem na szkoły ludowe, bo pilność nauczycieli, w razie niepilności zagrożonych utratą posady, wyda niewątpliwie zadawalniające dla kraju i wybituie w oczy wpadające skutki, a usunie już z samego braku czasu dzisiejsze gorszące postępowanie ludowych nauczycieli, którzy zamiast nauczycielstwem trudnią się pisarstwem gminnem, poborem podatków, diakostwem i politycznemi agitacjami.

II.

Skasowanie powiatowych sądów pojedynczych (*Einzelngerichte*) a przeniesienie takowych na dwa lub kilkupowiatowe sądy kolegialne, z dobrem, dostatecznem wyposażeniem i dostatecznym personalem stosownie do odległości lub skupienia każdemu takiemu sądowi podległych gmin, i ilości mieszkańców.

Orzeczono nietykalność sędziów, złagodzono postępowanie z inkwizytami i z zasądzonymi zbrodniarzami w domach karnych, a moralność, jak świadczą statystyczne tabele, nietylko się niepoprawiła, ale owszem tak z powodu przepełnienia sądów powiatowych robotami, którym wydołać nie mogą, jak też niedbałości, niezdolności a częstokroć i nie sumienności sędziów, sądy powiatowe zeszły poniekąd na pośmiewisko a stan moralności bezsprzecznie się pogorszył. Wysoko cenimy niezawisłość sędziego i uważamy takową za konieczną, ale też z drugiej strony mamy prawo od niezawisłego sędziego domagać się energii, pilności, znakomitej zdolności i nieskazitelnej, sumiennej bezstronności. Lecz niestety, czy wszyscy sędziowie w sądach powiatowych odpowiadają tym wymogom, to wielkie pytanie.

Mniemaćby można, iż zaprowadzenie sądów powiatowych kolegialnych, pomnoży wydatki krajowe. Tak nie jest; albowiem prosty rzut oka na budżet państwowy przekonuje, że sądownictwo w Galicji z poboru taks i stempli więcej rządowi przynosi aniżeli kosztuje, a przecież najskrupulatniejszy finansista nie może postawić tej niemoralnej zasady, że państwo ma prawo z administracji sprawiedliwości ciągnąć korzyści z uszczerbkiem dla poprawienia moralności.

Jest także dla dobra publicznego koniecznem zniesienie §. 105. I. części kodeksu karnego, według którego nietylko urzędnik, który przyjmuje datki takzwane, łapowe, ale i przekupująca go osoba podpada karze kryminalnej.

Zaprzysiężony urzędnik, za przekupstwo już ze względu na popełnione krzywoprzysięstwo, powinien uledz kryminalnej karze — przekupiciel atoli nie popełnia krzywoprzysięstwa, a jego czyn haniebny, wobec spodziewanych sądów jawnych w pogardzie współobywateli znajdzie dostateczną karę — orzeczenie zaś bezkarności przekupiciela, nie obce w innych prawodawstwach, zdoła wstrzymać urzędników od przyjmowania datków a w dalszej konsekwencji od niesumiennego i nieprawego wymiaru sprawiedliwości.

III.

Ścisłe kontrolowanie parafialnego duchowieństwa przez władze duchowne i rządowe co do ich moralnego prowadzenia się i co do pilnego, spotęgowanego potrzebą czasu nauczania ludu przez częstsze katechizacje, jak niemniej zniesienie *jura stolae* tego ty[illegible]le postępowości, słuszności a nawet moralności uwłaczającego, i trudno pojąć dla czego dotąd niezniesionego prawa.

Bo czy nie sprzeciwia się to dobrze pojętej moralności a nawet taktowi i powadze duszstarownika, ażeby tenże z swym parafianinem jak o krowę targował się o każdą swą funkcję duchowną, a bardzo często nawet nadużywał swego prawa z ujmą dla swej duchownej godności? Jeśliby z niepojętych dla mnie przyczyn miano nadal zatrzymać *jura stolae* — to koniecznem byłoby, naprzód przez urzęda powiatowe — wydelegowaniem urzędnika do każdej gminy z osobna — republikować w przytomności miejscowego proboszcza dotyczący patent i orzeczenie ustawą, iż każde przekroczenie tego patentu pociąga za sobą utratę prebendy, i zarazem ustanowienie sądów na te przekroczenia, składać się mających w pierwszej instancji z c. k. urzędnika powiatowego jako prezydującego, z dziekana i patrona, od których kolegialnego orzeczenia przysługiwałoby oskarzonemu odwołanie się do drugiej instancji, składającej się przy c. k. namiestnictwie z radcy namiestnictwa jako prezydującego, z kanonika gremialnego i z jednego *ad hoc* wydelegowanego członka Wydziału krajowego, tożsamo kolegialnie orzekających — bez prawa odwoływania się od wyroku tej drugiej, dla tych spraw ostatniej instancji — który to wyrok po zapadnięciu przynależnemu ordynarjatowi tylko do wykonania byłby udzielanym.

Przed rokiem 1848 urzęda patrymonialne, jako opieka byłych poddanych, miały obowiązek czuwać nad ścisłem zachowaniem się proboszczów co do poboru *jura stolae*. Ci z obywateli ziemskich, którzy wówczas pełnili ten obowiązek, przyznać muszą, że wówczas o wiele mniej zdarzało się takich nadużyć. Nie sądzę więc, ażeby kto miał wątpliwość o pożyteczności i konieczności zaprowadzenia wyżproponowanych sądów.

Krom powyższych sądów, jest także koniecznem, ażeby Najprzewielebniejsi księża biskupi przed święceniem kleryków przekonywali się o ich wykształceniu pod względem wymowy. Piękna wymowa bowiem przyczynia się do rychłego zwrotu ludności na drogę chrześciańskiej moralności, jeśli jest dla słuchaczy porywającą, a takiej na teraz u nas potrzeba, bo obecnie niestety, ma kler równe zadanie jak pierwotni apostołowie nauki Chrystusa.

Powtórzę w końcu za hr. Kazimierzem Wodzickim: włożyłem rękę w potrójne osie gniazdo! Czy potrafi mi atoli kto zarzucić nieprawdę lub przesadę? wątpię, a cel niniejszego artykułu oprócz wyżwskazanego, jest ten: skłonić którego z posłów sejmu naszego, ażeby na najbliższej sesji sejmowej zechciał na nowo energicznie poruszyć powyższe ważne kwestje, iżby nakoniec położono trwałe podwaliny dla umoralnienia naszego ludu, bez którego ani ulepszenia dobrobytu i powagi państwa na zewnątrz, ani podniesienia oświaty i dobrobytu w naszej prowincji w ogóle spodziewać się nie można.

J. Kędzierski.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 11. sierpnia.

Musieliście już czytać w *Dzienniku Warszawskim* lub którymkolwiek z pism dziennych tutejszych, urzędowe sprawozdanie o komedji, jaka się odegrała w Warszawie w zeszłą środę. Nie będziemy powtarzać jej szczegółów, powiemy tylko, że ceremoniał ułożony naprzód przez Witkowskiego [illegible] nie brakło nawet okrzyków gawiedzi, o których tymże ceremoniale nie przepomniano. Najbardziej niezadowoleni z tego sztucznego obchodu byli rzemieślnicy, których oderwano od pracy, i trzymano przez pół dnia z chorągwiami cechowemi na ulicy.

Berg otrzymał w darze od cara 300.000 rubli, oprócz gwiazdy i tytułu szefa pułku. Pieniądze były najmilszym darem dla starego niedołęgi, jest on bowiem chciwy na grosz i skąpy do najwyższego stopnia.

W mieście Łodzi, zamieszkanem przez samych prawie Niemców, fabrykantów, miały miejsce dość groźne rozruchy socjalne. Robotnicy zaprzestali pracować, domagając się podwyższenia płacy, zburzyli w kilku miejscach warsztaty, w następstwie czego użyto przeciwko nim siły zbrojnej. Poległ podobno w utarczce jeden strażnik ziemski. Szczegółów całej tej sprawy i jej rezultatów dotychczas dobrze nie znamy.

W teatrze naszym ważna zaszła zmiana, dramat bowiem i komedja przeszły pod nową reżyserję. Dotychczasowy reżyser, p. Chęciński miał skandaliczne zajście z aktorem p. Damse, które zniewoliło cały personal dramatyczny do upraszania zbiorowo dyrekcji o zmianę reżysera. Jakoż dyrekcja udzieliła p. Chęcińskiemu dymisję, polecając zarazem reżyserję dramatu p. Królikowskiemu, a komedji p. Ostrowskiemu. Bądź jak bądź, ubytek p. Chęcińskiego jest dla teatru naszego dosyć dotkliwy. W ogóle sprawy teatralne idą u nas coraz gorzej, a przyczyniają

Kronika Lwowska.

(Nowiny z Zachodu. — Pobożność krajów zachodnich a barbarzyńskiej Polski. — Biskupi nadreńscy, św. January neapolitański i woda de Lourdes. — Ewangelia żydowska.)

Straszne rzeczy dzieją się na niebie i ziemi... Nie sam tylko jeden kometa, który dziś lub jutro ma roztrzaskać ziemię (nie spuszczajcie się na rachuby astronomów, którzy koniec świata zapowiadali na 12. sierpnia — mogli się pomylić); nie sam jeden tylko ów kometa świadczy o strasznym gniewie niebios za grzechy, któremi ludzkość tę ziemię skalała... Jak długi Ren, od alpejskich lodników, wśród których bierze początek, aż po ujście jego, w zachodnich morzach; po obu brzegach świętej niegdyś Galów rzeki, gdziekolwiek tylko katolicki zamieszkuje lud, zarówno na obłoków lekkiej przesłonie, jak i na źwierciadlanej fali przeźroczystych wód, straszne się gniewu bogów malują obrazy: wojska, harmaty, poranione i pobite konie, ludzie jęczący wśród tortur konania, papież bez potrójnej na głowie korony, matka Zbawiciela, z rozpuszczonemi włosy, taczająca się u stóp bożego majestatu, miłosierdzia Przedwiecznego na ludzi i powrotu papieża na tron rzymski błagając...

Te są wiadomości, jakie nam, pełne trwogi, przynoszą nadreńskie religijne obu języków dzienniki... Z Neapolu donoszą o ponownem, jak za wojen Napoleona, zamarznięciu, za ołtarzem, krwi św. Januarego; a w Lourdes wyschła sławna fontanna, z której to się na świat cały rozchodziła owa cudowna, lecząca wszystkie w ogóle choroby, woda, na dobrodziejstwo ludzkości, a na zagubę heretyckich lekarzy, którzy śmieją, niepowołanem okiem, zaglądać do wnętrza istoty człowieka i, bez Boga, czynić się sędziami pomiędzy życiem a śmiercią...

Straszne rzeczy!... Pobożni biskupi nadreńskich okolic, zarówno po francuskiej, jak i po niemieckiej stronie, jakkolwiek głęboko przejęci słusznością bożego gniewu na pogańską ludzkość dzisiejszą, która tak obojętnie przyjęła detronizację Piusa IX, krewkością wszakże ciał swoich zdjęci, przypmniawszy, że sami także ludźmi, nakazali modły, procesje, wynoszenie św. relikwii... U dobrotliwego papieża, który — jakkolwiek tu o jego własną krzywdę chodzi — w miłosierdziu swem i łasce nieprzebranym się okazuje, wymodlili odpusty. Lud więc cały nadreńskich okolic, z duchowieństwem na czele, bosemi nogami obiega jedne po drugich cudami wsławione miejsca, modląc się i śpiewając, prosząc i łzami wymywając w nadreńskiej ziemicy ślady krwi bezbożnie, w czasie wojny ostatniej, przez heretyckich przelanej żołnierzy — istne wojsko anielskie pod kościelnemi sztandary!... Niebieskiemi zajęte sprawami, gardzi ono ziemskiemi żniwy, obojętnie patrząc na sypiące się z kłosa ziarno własnego zasiewu. Pełne wiary, wie ono, że Jehowa, który manną z niebios spuszczoną karmił przez czas tak długi zastępy wybranego ludu, i jemu w swej dobroci zaginąć nieda, jakkolwiek całoroczne zmarnieją plony.

My tylko w Polsce, a szczególnie w Galicji i tu we Lwowie, w lekkomyślności naszej nieporuszeni, śmieliśmy się wczoraj i przedwczoraj z komety, który się spóźnił; ze zjawisk cudownych, co noc nawiedzających krużganki burgu... Zarażeni ateizmem wiedeńskich liberałów, śmieliśmy się bluźnierczo z danego nam i światu, tą drogą, z niebios ostrzeżenia.... A tymczasem oświeceńsze i starsze od nas w cywilizacji kraje, sama nawet wolterjańska Francja, zupełnie się inaczej na fakt ten wagi niezmiernej zapatrują... Paryzki — słyszycie! p a r y z k i dziennik *Le Monde* wyraźnie powiada, że zjawisko owe, co po nocach niepokoiło straże, był to duch opiekuńczy rodziny Habsburgów, który przychodził ostrzegać cesarza i przypominać mu obowiązek wprowadzenia na nowo nieomylnego papieża na świętokradzko wydarty mu tron....

W naszym lekkomyślnym i bezbożnym kraju, nawet takie dzienniki jak *Czas*, który chce za religijny uchodzić, zajmują się sprawami tak mizernemi, jak przyszłe losy Polski, jak zapowiedziany zjazd w Berlinie, co mówię! jak ów nędzny zjazd posłów przed sejmem, i sprawą propinacji!... nie zważając wcale na olbrzymie trwogi, co przejmują cywilizowańszą od nas i pobożniejszą część świata.... Tak małe dzieci, zdolne są najspokojniej budować swoje domki z kart, podczas gdy się ponad ich głowami wali i kruszy dom rzeczywisty, w którym mieszkają...

Poprawmy się, bracia moi Galicjanie! wobec dni strasznych, jakie nadchodzą, przestańmy się zajmować ziemskiemi sprawami, których waga i znaczenie, jako cień, przemijające. Przestańmy po dziennikach trąbić bezustannie o o ś w i a c i e l u d u, która na nic się nie zda, gdy Bóg obrażony za odebranie papieżowi świeckiej władzy, świat ten cały, w jednem mgnieniu oka, zburzy, jednym zamachem ogona komety.... Pieniądze, które zbałamucona przez tromtadratów, publiczność galicyjska z taką hojnością na o ś w i a t ę l u d u sypie, że aż niknie wobec tego migotania się złota, cały blask francuzkiej pożyczki — niech lepiej pójdzie do opuszczonej kasy Świętego Piotra, zkąd zapomogę otrzymają niewątpliwie biedni, prześladowani OO. jezuici... Tym sposobem przynajmniej, dwa ważne osiągnięte zostaną cele: i gniew boży, za wstawieniem się nieomylnego papieża przebłaganym będzie i lud ocaleje od niebezpieczeństwa, jakiem mu grozi zaraza heretyckiej oświaty... Mnóstwo dóbr innych jeszcze spłynie na Galicję w ogóle, a na *Gaz. Nar.* w szczególności, jeśli rady mojej zechcą posłuchać... Co do *Gazety*, bo ta mię przedewszystkiem obchodzi: *Czas* i *Kraj* przestaną się na nią gniewać, *Dziennik Polski* przestanie ją o t r o m t a d r a c j ę oskarzać i, przed końcem świata przynajmniej, uściskamy się wszyscy — skończymy przynajmniej jak ludzie, a nie jak zażarte pomiędzy sobą kruki i wilkowie...

Te są uwagi, pobożni czytelnicy! które pobożny wasz kronikarz uznał za stosowne wam przedłożyć na dzisiejsze święto. — Jeżeli długo, długo! oskarżano *Gaz. Nar.* o bezbożność — nie chcę w to wchodzić, czy słusznie było, czyli nie — niech przynajmniej wiedzą ludzie, że się przed końcem świata nawróciła i nie jest już, jak owi żydzi z wałów hetmańskich, których wczora jeszcze rano słyszałem tak rozprawiających o marnościach tego świata:

P i e r w s z y ż y d: No! w u s t i h r po co tege zjazd trzech Kaiserów w Berlinie?

Ż y d d r u g i: Aj waj! ktoby takiegie prosta rzecz nie wiedzial? „Pruski Kaizer bardzo z tege nie kontentny, co francuski Kaizer (ma być Thiers) tyle poziczil pieniądzów... A jakby ten francuzki Kajzer zabral wszystkiego, co jemu dawali, to cóżby pozostalo pruskiemu Kajzerowi?... Nu! to pruski Kajzer chce także teraz wziąść na procent; ale co francuzki Kajzer psuje jemu kredyt u Rojtszulda, to wun zawolał naszego Kajzera, ta moskiewskiego króli, coby oni za niego poręczyli i podpisali jego weksel... A jak oni podpisze, to woni będzie musiał za niego wojować, coby wun mial wuskond zaplacić — a Rojtszuld i Montefiori będzie zrobil separat-kontrakt, coby naszich żidków tylko handlowali — ale coby już nigdy nie wojowal z nikiemu (autentyczne)"...

Tyle jest słów ewangelii żydowskiej na dzień dzisiejszy...

się do tego niepomału sami artyści swemi wymaganiami, kłótniami i wybrykami. Mówią iż p. Modrzejewska uczy się na gwałt języka niemieckiego, i myśli o karjerze na scenie niemieckiej, chociaż wątpliwem jest, aby artystka mogła już wyżej posunąć kulminacyjny punkt powodzenia, na którym stanęła w Warszawie. Podobnie i primadonna opery naszej, p. Miller-Czechowska, która biorąc ogromne pieniądze, większą część roku przebywa na urlopie, zaangażowaną została do opery włoskiej w Petersburgu. Za nią też idzie na reżysera p. Kozieradzki. Co się po tych stratach stanie z operą naszą, nie wiemy.

W jednym z ogródkowych teatrzyków tutejszych, zwanym „Alhambra", miał miejsce bardzo tragiczny wypadek. Podczas przedstawienia „Szkalmierzanek". artystka Baranowska zbliżywszy się zbytnio do słuczonego kinkietu, zajęła się ogniem. Płomień tak szybko ogarnął lekki jej ubiór, iż pomimo rychłej pomocy i ugaszenia ognia, poparzenie artystki było tak silne, iż w kilka dni, wśród męczarni, ducha wyzionęła. Wypadek ten zrobił wielkie wrażenie w mieście, tłumnie też oddano ostatnią posługę tej ofiarze niedbalstwa dyrektora teatrzyku.

Dziś, jeżeli pogoda posłuży, z podwórza uniwersyteckiego wzniesie się w powietrze wielki balon „Jules Favre", który oddawał posługi podczas oblężenia Paryża. Właściciel jego, p. Bunelle, rozpoczął z nim wędrówkę po świecie dla miłego grosza. W towarzystwie baloniarza puścić się ma w napowietrzne szlaki trzech młodych literatów tutejszych: pp. Fryze, Holewiński i Filipowski.

Od października wychodzić poczną dwa nowe pisma specjalne: jedno p. t. „Piwowarstwo, gorzelnictwo i cukrownictwo", pod redakcją p. Holewińskiego, drugie „Tygodnik przemysłowo-handlowy", którego redaktorem będzie p. Stanisław Czarnowski.

Przegląd polityczny.

Ciszy na horyzoncie politycznym dotąd nie zamącił żaden wypadek polityczny. Domysły zapowiadające zupełną zmianę sytuacji z powodu bliskiego zjazdu trzech cesarzów w Berlinie, nie mają faktycznej podstawy. Nas zajmują one o tyle, o ile jesteśmy w nich przedmiotem, około którego snuje się owa nić domysłów. Pozbawieni niezależności, po tysiąc razy ogłoszeni za umarłych, zwracamy przecież uwagę powszechną na siebie. Sprawa polska istnieje pomimo że ją ustawicznie spychają z porządku dziennego. Każdy znaczniejszy wypadek podnosi ją znowuż na widownię międzynarodową. Napróżno kniaź Gorczakow traktować ją chciał jako sprawę wewnętrzną, siła i znaczenie jej wprowadza sprawę polską tam, gdzie ona okazuje się jako sprawa europejska. Czy jednak będzie ona przedmiotem negocjacji pomiędzy trzema mocarstwami? Czy Berlin stanie się drugim Münchengraetzem dla Polski, to jest, czy uchwalone tam będzie jedna modła postępowania z Polakami we wszystkich trzech zaborach? Nie wiemy. Nam się zdaje atoli, że co było możebnem do przeprowadzenia wtedy, gdy wszystkie państwa, które się Polską podzieliły, były pod rządami obsolutnemi, to dzisiaj jest niepodobnem przy obowiązującej konstytucji w Prusach i w Austrji. Wprawdzie nie rzadkie są przykłady bezwzględności, niesprawiedliwości i ucisku przy rządach konstytucyjnych, prześladowanie atoli, jakiego byliśmy celem za czasów Metternicha, dzisiaj w tej samej formie powtórzyć się nie może, już dla tego samego, że dzisiaj możności obrony pozbawić nas rządy nie są w stanie. Przy absolutnym rządzie umieliśmy się bronić, dla czegożbyśmy nie umieli się obronić przy rządzie konstytucyjnym? Cokolwiek więc stanie się, cokolwiek względem nas uradzą, chociażby najgorszego, spokojnie patrzymy w przyszłość i zjazdu w Berlinie za "grób Polski", jak chce *Reform* peszteńska, uważać nie możemy, bo grób ten moglibyśmy sami sobie tylko wykopać, czego nie uczynimy!

Z Petersburga donoszą, że komisja wyznaczona dla projektu powszechnej służby wojskowej, z powodu prawodawstwa o obronie krajowej poruszyła zasadę organizacji jej przez instytucje prowincjonalne, i przyjęła zasadę obowiązku powszechnego służby wojskowej, nie wyjmując z pod niego żołnierzy wysłużonych.

W Berlinie trwają przygotowania do zjazdu. Cesarz Wilhelm bawi u wód, cesarzowa jego małżonka odwiedzała wystawę przemysłową w Kaiserslautern w Palatynacie i wznosiła zdrowie króla bawarskiego. Minister oświecenia Falk za wskazówką Bismarka kuje nowe zamachy przeciw katolicyzmowi i Polakom. Prasa niemiecka pełna jest zjadliwych wycieczek przeciw kościołowi. Zapał prześladowczy ogarnia Niemców coraz bardziej. Walka z katolicyzmem wydaje się im walką wolności. Gdy jednak wymalowany barwami ich fantazji katolicyzm jest wyimaginowanem straszydłem, oni sami coraz więcej występują w barwie zarzutów poczynionych przeciwnikowi. Z powodu ekskomunik rzuconych przez biskupów na starokatolików, wiele hałasowali Niemcy, a oto ich pastorowie rzucają klątwy na tych protestantów, co się żenią z katoliczkami. *Czas* donosi o dwóch takich wypadkach. Pastor w Lippspringe niejaki Schnejder przeklął z ambony koniuszego dworskiego Fete, a poprzednio pannę Noack, za zawarcie związków małżeńskich z katolikami. Nietolerancja prawdziwie średniowieczna! Takim samym aktem nietolerancji jest rozporządzenie ministra wojny w Berlinie, nakazujące po usunięciu kapelana katolickiego, prowadzić księgi kościelne żołnierzy katolików pastorowi ewangielickiemu.

Z Turcji donoszą o rozpoczęciu prac reorganizacyjnych przez Midata, wielkiego wezyra. Należy się spodziewać, że rozluzowaną przez jego poprzednika administrację, Midat w ruch porządny wprowadzi. W Turcji spoglądają niespokojnem okiem na zjazd w Berlinie. Bezpośredniem jego następstwem będzie zapewne zbliżenie Turcji do Francji i Anglii.

Z Francji mamy tylko do doniesienia o pracach dążących do wzmocnienia sił zbrojnych i uwolnienia kraju od przewagi obcych. Ważna to praca i wielkiej doniosłości, kiedy Bismark straszy Thiersa widmem świętego przymierza. Że przymierze to nie przyjdzie do skutku, już z tego można wnioskować, że Anglia chce doniosłość zjazdu berlińskiego zmniejszyć wysłaniem do Berlina w tymże czasie księcia Walii, następcy tronu.

W Londynie w tym czasie odroczony został na czas dłuższy parlament mową tronową, której streszczenie podajemy według dzienników:

O sprawie Alabamy powiedziano w niej, że rząd mocno cieszy się z tego, iż różnice z Ameryką załatwione zostały ku zadowoleniu obu stron. Orzeczenie sądu polubownego w Genewie odpowiada w całem tego słowa znaczeniu zapatrywaniom się Anglii. Kwestje polityczne, będące przedmiotem traktatu washingtońskiego, nie staną odtąd na zawadzie stosunkom przyjaźnym, jakie cechowały zawsze oba pokrewne narody, a to samo już napełnia rząd nie małem zadowoleniem. W dalszym toku mowy tronowej poruszono kwestję francuzkiego traktatu handlowego, przyczem nadmieniono, że Francja powtórnie wyraziła potrzebę wzajemnego porozumienia się. Królowa dołoży wszelkich starań, aby przy obradach nad tym przedmiotem wzięto w ścisłą rachubę uprawnione żądania i pretensje poddanych W. Brytanii, nie zaniedbując przy tem wszystkiem baczyć na to, aby przyjaźne uczucia, jakie tak długo łączyły oba kraje, nie doznały najmniejszej szkody i aby nie porzucono tak moralnych jak i materjalnych korzyści, jakie osiągnąć się dadzą za pomocą wolnego i nie skrępowanego ruchu handlowego.

Mowa tronowa wzmiankowawszy nader przychylnie o doprowadzeniu do skutku układu z Niemcami, odnoszącego się do wydawania zbrodniarzy, również o krokach przedsięwziętych w ostatnich czasach celem stłumienia na wschodnio-afrykańskich wybrzeżach handlu niewolnikami, przechodzi do omówienia spraw wewnętrznych, wylicza z zadowoleniem i uznaniem ustawy, jakie przyszły do skutku i kładzie przedewszystkiem nacisk na spokój, jakim cieszy się obecnie Irlandja wzrastająca tem samem w dobrobyt i pomyślność. Królowa zaznacza w końcu kwitnący stan skarbu angielskiego. Z otwarciem zimowej sesji zapowiedział p. Gladstone cały szereg organizacyjnych projektów, a przedewszystkiem w kwestjach lokalnego samorządu i lokalnego opodatkowania. Przyszłemu parlamentowi przypadnie w udziale uregulowania stosunku między właścicielami a dzierżawcami i rozłożenie w równej mierze ciężarów na wszystkie klasy. Do tego dodać należy zawarcie traktatu handlowego z Francją, co pociągnie za sobą bezwątpienia wiele trudności, przewidywanych dziś już przez dyplomatów i polityków angielskich.

Ziemie polskie.

Jubileusz bergowski (Dokończenie.)

Defilada cechów nie obeszła się na sucho; znów nastąpiły wynurzania wdzięczności dla „ojca miasta" i znów rozrzewnienie na widok wstęg ofiarowanych na pamiątkę. „Podczas defilady cechów, niektóre z nich doręczały J. W. hrabiemu wstęgi, na pamiątkę obchodu jubileusza z odpowiedniemi napisami." Sprawozdanie rządowe nie pisze jakie to były wstęgi i w jakim języku napisy, tak samo jak nie donosi jak wyglądał złoty medal przez miasto dla Berga odbity. Rozumie się samo przez się, że medal i wstęgi, i defilada cechów i późniejsze hołdy składane prokonsulowi przez lud spędzony na plac przed Ratuszem — o których to hołdach znajdziemy niżej — były wymysłem jenerała Witkowskiego, prezydenta miasta. A że policja nie próżnowała, to najlepszy dowód mamy w tem, że: „było około godziny 2giej popołudniu; tłumy zebranego ludu z trudnością mogły być powstrzymywane; wszyscy na wyścigi starali się wynurzyć JW. hrabiemu swą radość i życzliwość, i długo po powrocie Jego do zamku, lud tłoczył się na ulicach przyległych." (!!!)

O w pół do 7mej, w przepysznych salach ratusza, nastąpiła uczta wydana kosztem miasta. Na tę ucztę, Witkowski zdarł z każdego po 30 rubli (50 złr.) Do stołów zasiadło 500 osób. Stu pięćdziesięciu artystów z orkiestry Lewandowskiego, niczem nie ustępującej orkiestrze Bilsego, grało na przemiany z 900 muzykantami połączonych orkiestr wojskowych. Odegrany został marsz skomponowany i ofiarowany Bergowi przez Apolinarego Kątskiego. Gdy pierwsze toasty zostały wniesione, i działa cytadeli warszawskiej strzelać przestawały, Berg przy odgłosie ostatnich strzałów wyszedł na balkon a „zebrany lud (czytaj „spędzony" p. r.) na placu przed ratuszem złożył życzenia swe JW. jubilatowi przy dźwięku orkiestry; jednocześnie też plac pomieniony zajaśniał iluminacją."

Zapewne przy składaniu hołdu tego, kazano muzyce grać dlatego, aby zagłuszyć świstania, jakie mogły się wyrwać z pośród spędzonych tłumów.

Mów jakie przy obiedzie mieli: dowódca wojsk w Kongresówce, jenerał adjutant Ramsay, i naczelnik warszawskiego okręgu naukowego, radzca tajny Witte, nie powtarzamy. Łatwo się ich domyślić; wyjmujemy tylko parę jaskrawszych ustępów z mowy Witte'go. Niemiecki ten Moskal, czyteż raczej moskiewski ten Niemiec, katowanie Polski nazwał historycznem zadaniem, dziejowem posłannictwem Moskwy w imie postępu: „Z uczuciem jak najgłębszej czci i szczerej wdzięczności dla JW. hrabiego, wspominamy waszą rozległą działalność na polu państwowem, na stanowisku namiestnika w Królestwie Polskiem, co uwydatniło się w sposób jak można najbardziej doniosły przy urzeczywistnieniu wielkiego zadania historycznego, włożonego na was przez zaufanie J. cesarskiej Mości, w pamiętnej na zawsze epoce przekształceń gruntowych w całym ustroju społecznym kraju tutejszego, w celu odrodzenia go... Waszej energii, waszemu wszechstronnemu doświadczeniu w sprawach państwowych, kraj ten niezawodnie zawdzięcza głównie, że rozległe przekształcenia, dokonane we wszystkich kierunkach, postępowały nietylko regularnie i szybko, lecz także zawsze i niezmiennie w duchu **ścisłej sprawiedliwości i prawdziwej humanitarności**, a przeo w zupełnem zastosowaniu się do woli monarszej, która wytknęła te reformy **jedynie w celu podźwignienia królestwa Polskiego pod względem moralnym i materjalnym**." (Mówił jak *Kraj*.)

Po tej bezwstydnej mowie dygnitarza moskiewskiego, wystąpił potomek hetmana Zamojskiego, ordynat Tomasz Zamojski.

Wiemy, jaka jest pozycja naszych w Warszawie względem Moskwy; wiemy, że p. Zamojski nie brał udziału w tej uczcie ohydnej z dobrej woli i wesołego serca... i ograniczamy się tylko na podaniu dosłownem jego mowy. Mówił w języku francuskim; widoczna powściągliwość w pochwałach, lecz lepiej aby nigdy nie mówił.

„Panowie!" — powiedział ordynat Tomasz Zamojski — „pozwólcie mi powiedzieć słów kilka z powodu uroczystości, która nas tu dzisiaj zgromadziła, i przypomnieć Wam, że w ciągu kilku lat ostatnich zbudowano dwie drogi żelazne i założono Towarzystwa kredytowe, oraz inne stowarzyszenia, pod opieką JW. general-feldmarszałka hrab. Berga. Popęd jaki one nadały rolnictwu, przemysłowi i handlowi, zapewnia ciągły rozwój wszystkich gałęzi produkcji krajowej.

„Stwierdźmy, panowie, co wam jest wiadomem, że powodzenie tych instytucji zawdzięczamy ciągłej troskliwości JW. generalfeldmarszałka. Nie zapomnajmy także, że szlachetne starania, jakiemi JW. hrabia namiestnik otacza dobroczynność publiczną, przyczyniają się do ulżenia nędzy.

„Panowie, wnoszę raz jeszcze zdrowie hrabiego Berga."

Po Zamojskim, mówił Polak jenerał Witkowski, prezydent miasta Warszawy, bardzo podobny do nieboszczyka jenerała Rożnieckiego z czasów w. ks. Konstantego (sprawa chełmska o ukaranie szpiega w r. 1862.)

Mowę Witkowskiego, jako typ stylu służalczego, podajemy w całości:

„Będąc przez zaufanie monarchy powołany na wysokie stanowisko i postępując zgodnie z godłem: *Vigila, labora et ora* (Berg ani słówka po łacinie nie umie; ale to nic nie znaczy; Witkowski wie, że jego naczelnik nie będzie się gniewać, gdy go on, Witkowski uda uczonym przed ludźmi; p. r. *G. N.*) JW. hrabia Berg uświetnił powierzone mu stanowisko rzadkiemi cnotami: mądrością, ludzkością, głębokiem uczuciem religijnem i czystością obyczajów (Bergowi przeszło lat 80: p. r. *G. N.*); jednocząc zaś w sobie przymioty znakomitych mężów starożytności i uważając za stracony ten dzień, w którym nie wyświadczył usług ludzkości, spełniał on projekta naszego wielkiego monarchy, przekształciciela Rosji i przyczyniając się do chwały Jego panowania i do pożytku naszej Ojczyzny (tj. Polski; p. r.) zyskał prawo niezawodne do wdzięczności, nietylko mieszkańców naszego miasta i kraju, lecz także potomności, za gorliwe spółdziałanie w rozwoju oświaty.

„Niechże zagrzmią wiwaty na cześć i chwałę męża będącego ozdobą ludzkości, niech żyje on pośród nas na długie lata! Vivat, hrabia Berg! hura!"

Gdy się Berg dowiedział od Witkowskiego, że posiada języki starożytne i wszystkie cnoty teologiczne świętych Pańskich, a pogańskie dawnych Greków i Rzymian, wystąpił gubernator radomski Anuczyn, aby go zawiadomić, że jest także dobroczyńcą włościan, że skruszył pęta niewoli chłopów polskich, a poeta moskiewski Mikołaj Bazylewicz Berg, że jest wodzem. Wprawdzie Berg nie stoczył samodzielnie ani jednej bitwy, nie jest w setnej części nawet Paskiewiczem, ale to wszystko jedno dla duszy, „**wieszcza słowiańskiego**". Nie sposób nie przytoczyć i tej próbki służalstwa moskiewskiego. Poeta moskiewski Mikołaj Berg miał niegdyś szlachetniejsze dźwięki, lecz od czasu jak został carskim profesorem na uniwersytecie, oto jak śpiewa:

„Sędziwy bohaterze Północy! Chociaż burze i gromy srożyły się nad twojem czołem, i śmierć zaglądała ci w oczy, tyś pełen jeszcze sił i mocy i dotąd orłem jesteś! Żywioły nie mają władzy nad tobą. Stój krzepko, fiński nasz granicie, na kresach Polski, Moskwy, i oby Bóg cię zachował. Tyś godzien zaprawdę czci. Hura ci, hura stokrotnie; hura ci wodzu, przyjacielu, żołnierzu nasz, administratorze, dyplomato!"

Męczy już nas ten opis. Można śmiało powiedzieć, że rzadko Warszawa doznała tak wielkiego upokorzenia, jak w tym dniu 7. bm. Spieszymy do końca, i wyręczamy się chętnie słowami pism warszawskich; nie sposób pisać spokojnie o rzeczach takich.

Podobnież zajaśniał, czytamy w *Kurj. Warsz.*, także jedną z piękniejszych iluminacji i ogród Saski, a gdy po skończonym obiedzie, tak JW. hr. feldmarszałek, jakoteż i uczestniczące w obiedzie osoby, udały się do tegoż ogrodu, JW. jubilat powitany tamże został przez połączone orkiestry wojskowe z 900 osób złożone, które zajęły miejsce od wodotrysku aż do wzniesionego w ogrodzie portyku."

„Portyk ten umieszczony był na samym początku środkowej alei; na samym wierzchu jego jaśniała cyfra Najj. Pana, pod nią herb JW. hrabiego, a poniżej w zagłębieniu przedstawiającem tło czarne, umieszczone było marmurowe popiersie jubilata, pod którem na odpowiedniej armaturze jaśniała liczba rzymska LX jako godło uroczystości, czyli sześćdziesięcioletniej służby oficerskiej JW. hrabiego."

„Do 20.000 publiczności zebrało się w ogrodzie, oczekując przybycia JW. jubilata, takaż ilość prawie znajdowała się i na ulicach miasta, towarzysząc JW. hrabiemu przy przejściu jego z ratusza do ogrodu i wszędzie witając go okrzykami."

„Z kolei JW. hrabia udał się do teatru letniego w tymże ogrodzie, gdzie na uczczenie jubilata dane było odpowiednie przedstawienie, zakończone obrazem allegorycznym z żywych osób, tj. artystów i artystek teatru w różnorodnych kostiumach, otaczających umieszczony na wzniesieniu biust JW. hrabiego, a u stóp którego ugrupowane dzieci sypały kwiaty."

„Przy ponownem powtórzeniu obrazu, jedna z dziewczynek w postaci anioła ukazała się w powietrzu i uwieńczyła biust jubilata."

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Donosiliśmy, że „Sokół" zamierzał na dziś urządzić wycieczkę. Dowiadujemy się teraz, że Wydział „Sokoła" nie mógł tego uskutecznić z powodu iż dopiero wczoraj z Wiednia z dyrekcji kolei nadeszła odpowiedź na prośbę o zniżenie ceny. Wycieczka ta urządzoną więc będzie w niedzielę.

Wycieczka ta pociągiem kolei wyjdzie ze Lwowa o godz. 2giej po południu w niedzielę. Cena od osoby wyniesie po 80 centów, w co wliczone są i koszta muzyki. Biletów od jutra dostać można w księgarni pana Gubrynowicza przy placu św. Ducha.

Dzisiaj na powszechne żądanie powtórzona będzie w teatrze tragi-komedja Moliera *Don Żuan*, grana pozaprzeszłej niedzieli i przyjęta z wielkiem zadowoleniem tak przez publiczność w lożach i na krzesłach jak i galeryjną i trzeciopiętrową. Jakeśmy o tej sztuce już przed przedstawieniem napisali, stanie się ona ulubioną sztuką ludową, bo oprócz dowcipu i wesołości i osnucia na tle cudowności zawiera w sobie tendencję moralną.

Jutro zaś przedstawiona będzie ulubiona operetka „Wesele przy latarniach" nie grana od lat 9na tutejszym teatrze. Główne role jak donieślimy, obsadzone są śpiewakami opery.

Emisarjusz moskiewski Wilkowiecki lub hr. Sumoroków, aresztowany przed tygodniem, odstawiony został do sądu karnego.

Jeden z prenumerantów naszych nadesłał nam narzekania na lichy gatunek cygarów obecnie w trafikach sprzedawanych. Mianowicie skarzy się, że cygara Cuba po 4 centy są tak nędzne, iż ich palić nie podobna. Krajowa dyrekcja finansowa powinna wejrzeć w tę sprawę i nie pozwolić, aby najlichszy towar przesyłany do Galicji z fabryki Hainburskiej był tu przyjmowany.

Z Borysławia otrzymujemy zażalenie, iż przedsiębiorcy kolei Naddniestrzańskiej zamiast prowadzić kolej z Drohobycza do Borysławia i w Borysławiu dworzec kolejowy urządzić, zamierzają prowadzić tę kolej tylko do Hubicz, pól mili przed Borysławiem, i tam dworzec wybudować. Byłoby to z wielkim uszczerbkiem dla fabrykantów w Borysławiu, którzy zamierzali z dworca własnym kosztem prowadzić szyny do swych fabryk i tym sposobem w magazynach wprost na wagony ładować towary. Jeszcze więcej niedogodności byłoby dla komunikacji Drohobycza z Borysławiem, bo z Drohobycza do dworca kolei drohobyckiego jest prawie pół mili, potem mila byłaby koleją do Hubicz i znów z Hubicz trzebaby jechać końmi do Borysławia. Naturalnie że przy takiem położeniu rzeczy wolałby każdy jechać już wprost końmi z Drohobycza do Borysławia.

Przedsiębiorcy tłumaczą się wygórowanemi żądaniami, które za grunt żądają w Borysławiu. Z początku żądano po 3 złr. za kwadratowy sążeń, teraz po 1 złr. 50 c. Przedsiębiorcy już starając się o koncesję, powinni byli się obliczyć, że w Borysławiu grunt drogo płacić przyjdzie. Sprawa ta obecnie jest w ministerstwie.

Podczas nabożeństwa żałobnego za dusze poległych w czasie stulecia 1772—1872 w kościele OO. Dominikanów na dniu 12. b. m. zebrano na fundusz szkół ludowych 114 złr. 82 ct, i rozmaite monety, które do ogólnej kasy na ręce p. Franciszka Zimy oddano.

Po nabożeństwie znaleziono w kościele krzyżyk damski z łańcuszkiem, który w zakrystji odebrać można.

Z **Żółkiewskiego** przedmieścia otrzymujemy następne zażalenie w imieniu wielu: „Już kilkakrotnie zwracano uwagę, w jak niekorzystnem położeniu znajduje się nasze przedmieście pod bardzo wielu względami. Ludne to i odległe przedmieście nie ma ani apteki, ani filjalnego urzędu pocztowego, ani nawet skrzynki na listy, od placu bowiem Krakowskiego aż po rogatkę jest tylko **jedna** na przeciw bóżnicy. Nie wspominam dziś o innych niedogodnościach — nie mogę jednak pominąć jednej bardzo ważnej sprawy. Żółkiewskie zasłania tak dalece góra Wysokiego zamku, że w razie pożaru w mieście na przedmieściu tem wiadomości o nim tylko z bicia zegaru ratuszowego zasięgnąć można. Tak było np. ostatnim razem, gdy szkoła ormiańska płonęła na niezwykłe rozmiary — na przedmieściu żółkiewskiem nawet dopytać się nie można było, gdzie się pali a z po za góry Wysokiego zamku niczego dojrzeć nie zdolano. Gorzej jednak gdy ogień na Żółkiewskiem! Na wiosnę paliło się tuż za rogatką a ratunku długo nie było — bo z wieży ratuszowej ognia na Żółkiewskiem **nie widać**. Pomoc zatem dopiero możebna, gdy kto z Żółkiewskiego do miasta dojedzie lub dobiegnie i straż ogniową o nieszczęściu uwiadomi. A i wtedy ratunek nie wielki! Na uwiadomienie bowiem prywatne tylko jednę wysełają sikawkę, co nie zawsze wystarcza. Kilkakrotnie różnorodne komisje oglądały wieżę przy cerkwi śś. Piatnic i kilkakrotnie proponowały podwyższenie tej wieży jeszcze o jedno piętro i umieszczenie na niej strażnika, który stojąc w komunikacji telegraficznej ze strażnikiem na wieży ratuszowej, mógłby o każdym uwiadamiać ogniu. Zresztą możeby można od władz odpowiednich uzyskać pozwolenie by żółkiewską placówkę pompierów przenieść z za koszar i umieścić koło cerkwi św. Piatnic — miejsca na budyneczek potrzebny byłoby koło cerkwi dosyć. Czyż nie warto, by Rada miejska rzeczą tą się zajęła — gdyż idzie tu o **rzeczywistą** potrzebę dla całej III. dzielnicy."

Biletów na wycieczkę do Wieliczki na 25. bm. dostać można w Administracji *Gaz. Nar.*, i nabywać je można do dnia 20. bm. Bilet na jazdę tam i napowrót wraz z udziałem we wszystkich zabawach z tą uroczystością połączonych, kosztuje:

bilet jazdy III klasą	8 złr.	50 ct.	
„ „ II „	14 „	70 „	
„ „ I „	19 „	— „	

Uroczyste nabożeństwo na intencję żyjących członków Stowarzyszenia, przypadające na dzień św. Rocha, odprawi się w kościele parafialnym OO. Dominikanów, w piątek dnia 16 b. m. o godzinie $10\frac{1}{2}$ rano. Dyrekcja zaprasza więc wszystkich szanownych członków Stowarzyszenia, jakoteż innych pobożnych chrześcian, aby się na to nabożeństwo jak najliczniej zgromadzić raczyli.

Z dyrekcji Stow. czynnej miłości bliźniego.

Donosiliśmy wczoraj, że ministerstwo potwierdziło orzeczenie namiestnictwa rozwiązujące Stowarzyszenie „narodowo-demokratyczne." Oto odpis rezolucji:

„C. k. dyrekcja policji zawiadomiła szanowny Wydział narodowo-demokratycznego Towarzystwa pod dniem 21. maja 1872 l. 734/pr., iż JEksc. pan minister spraw wewnętrznych dekretem z dnia 4. maja b. r. l. 2114 odrzucił rekurs Wydziału Towarzystwa narodowo demokratycznego przeciw zarządzonemu przez Wysokie c. k. prezydjum namiestnictwa pod dniem 9. stycznia b. r. l. 152. rozwiązaniu tego Towarzystwa, jako po upływie prawem przepisanego terminu wniesiony. Ponieważ się (w skutek przedstawienia Wydziału) okazało że rekurs ten do Wysokiego c. k. prezydjum namiestnictwa d. 15. marca b. r. tj. w 60. dniu po doręczeniu zarekurowanego orzeczenia podany, a zatem w terminie prawem przepisanym wniesiony został, przedłożono go ponownie panu ministrowi do merytorycznej decyzji. JE. pan minister rostrzygając sprawę tę stanowczo, nie uwzględnił reskryptem z d. 31. lipca br. l. 3668 rzeczonego rekursu i zatwierdził orzeczenie Wysokiego c. k. prezydjum namiestnictwa z d. 9. stycznia b. r. l. 182/pr. z powodów w tem orzeczeniu przytoczonych.

O czem się zawiadamia szanowny Wydział narodowo-demokratycznego Towarzystwa wskutek polecenia wysokiego c. k. prezydjum namiestnictwa z d. 6. sierpnia b. r. l. 5759/pr.

Le Lwowie d. 12. sierpnia 1872.

Kövess m. p."

Wiedeńskie Towarzystwo budownicze Union zamyśla leżące pod Wiedniem góry Kahlenberg i Leopoldsberg pokryć willami i parkami, i na ułożenie planu rozpisało trzy nagrody. Pierwszą nagrodę otrzymał p. Bauer, dyrektor tutejszego ogrodu botanicznego, twórca ogrodu Jezuickiego i wielu innych w Galicji. Sąd składał się z pierwszych znakomitości Wiednia budowniczych i ogrodniczych.

C. k. sąd powiatowy w Drohobyczu skazał bednarza Karola Borońskiego na areszt w myśl §. 308 ustawy karnej za rozsiewanie zmyślonej wieści o zamachu hr. Potockiego na życie Najjaśniejszego Pana. Józef Frey z Drohobyczy obwiniony także o rozsiewanie tej baśni, został niewinnym uznany, wskutek czego wniosła c. k. prokuratorja państwa odwołanie. Sąd lwowski zaś skazał 3. bm. Teodora Krulika za zbrodnię kradzieży i za rozsiewanie zmyślonych wieści o zamachu na życie Najjaśniejszego Pana, na rok ciężkiego więzienia, a Chaje Klugmann za rozsiewanie tejże wieści na 14-dniowy ścisły areszt.

Dnia pozawczorajszego odstawiono do sądu karnego poszlakowanego o zbrodnię usiłowanego zgwałcenia 9-letniej dziewczyny w domu pod l. 51 przy ulicy Grodeckiej praktykanta gorzelnianego Ignacego D. mającego lat 25.

— **Opinia publiczna w Poznańskiem.** W 1865 r., a więc w epoce największego upadku ducha, po nieudanem powstaniu styczniowem, p. J. ówczesny redaktor *Dziennika Poznańskiego* zmuszony został opuścić pismo i redaktorstwo, w ciągu dwudziestu-czterech godzin, za to jedynie, iż śmiał wypowiedzieć że możeby politycznie było ze strony Polski popróbować układu z Moskwą, skoro przez całą Europę zdradliwie opuszczoną została. — U nas, prawdopodobnie założonoby dla p. J. nowy *Kraj*.

— **Radziechów** 12. sierpnia. I w Radziechowie dnia 5. bm. odbyło się w kościele miejscowym nabożeństwo przy dosyć licznem zebraniu obywatelstwa z okolicy.

Podczas nabożeństwa pani Rubczyńska wraz z panią Wolską uzbierały na tacę dla szkół ludowych 118 złr., parę złotych kolczyków — parę złotych i parę srebrnych pierścionków, między większemi darami znajdowały się i centy ubogiej ludności wiejskiej, która także pospieszyła na ten obchód do kościoła. Dary te odesłano do dyrekcji kasy oszczędności.

— **Szkło.** (W sprawie osobistej.) Otrzymujemy następujący sprostowanie z prośbą o umieszczenie: Szanowny panie Redaktorze! W numerze 216. *Gaz. Nar.* umieszczona jest korespondencja z Brodów z dnia 6. sierpnia b. r. która zarzuca, że obecnie uwijam się po większych miastach w Galicji i usiłuję zawiązywać *Deutsch-israel. Comite.* Otóż oświadczam, że od czasu powrotu mego z Tarnowa, gdzie udział brałem w posiedzeniach zjazdu Towarzystwa pedagogicznego t. j. od 21. lipca bawię w Szkle dla pokrzepienia zdrowia, co znający mię goście w Szkle poświadczyć mogą. Daleki jestem wszelkich politycznych agitacyj, oddając się sumiennie obowiązkom nauczycielskiego zawodu.

W Tarnowie orędowałem gorąco w kahale za tem, aby założono dobrze uorganizowaną szkołę odpowiadającą wymaganiom czasu i kraju; bo tylko dobra szkoła sparaliżuje szkodliwy wpływ chederów. W tej sprawie byłem czynny upłynionej zimy w Stanisławowie, dokąd wysłany byłem w tym celu przez Jego Ekscellencję pana Namiestnika. Jest to więc złośliwem kłamstwem, że ten co się kuruje w Szkle, odbywa podróż po kraju w politycznych zamiarach.

Przyjm panie Redaktorze zapewnienie poważania.

W Szkle 11. sierpnia 1872.

Dr. Leopold Herzel,
dyrektor.

— **Willa Thiersa.** Thiers odpoczywa teraz po długiej pracy w prześlicznej willi swojej w Trouville. Jeden z dzienników miejscowych tak ją opisuje: Jest to budowa równie wygodna, jak elegancka, leży nad samą drogą do Honfleur i ma prześliczny daleki widok na całą okolicę. Na zewnątrz willa jest prawdziwym klejnotem architektury, budowa ceglana łączy się harmonijnie z rzeźbami z drzewa, ozdobiona balkonami i narożnikami. Całość przypomina wiekce Ludwika XIII.

i jednęży w najprzyjemniejszy sposób formy włoskich pałaców z formami szwajcarskiego domu. Wnętrze tego wspaniałego mieszkania zarówno zastosowane jest do wymagań artysty, jak wielkiego pana. Z ogrodu roztacza się rozległa panorama, obejmująca port Hawre, ocean i wzgórza Ingouville. W willi jest dużo obrazów znakomitego pędzla i innych drogocennych przedmiotów sztuki.

— **Partja pikiety.** Służący hr. L., wszedłszy w tych dniach do jego pokoju, zostali przerażeni widokiem, jaki się przedstawił ich oczom. Wszystkie sprzęty leżały we wielkim nieporządku; stół był przewrócony, fotele leżały jedne na drugich. Wśród tego całego nieładu, dwóch ludzi spoczywało w śmiertelnym uścisku. Jednym z tych ludzi był hr. L., zupełnie już martwy, drugi, mogący mieć około 30 lat wieku, miał włosy z jednej strony głowy czarne, z drugiej posiwiały zupełnie. Ten ostatni oddychał jeszcze. Dzięki staraniom bezzwłocznie wezwanego doktora, przywołanym został do życia i opowiedział co następuje:

„Hr. L., pułkownik artylerji, w bitwie pod Resonville, utracił obie ręce skutkiem eksplozji działa, które sam nabijał, ponieważ wszyscy kanonierowie zostali wystrzelani. Żołnierz krwią i duchem, hr. L. szybko pocieszył się po stracie rąk swoich, jedna tylko rzecz wydała mu się przykrą, nie mógł już bowiem grać w pikietę, którą to grę bardzo lubił. A trudność była wielka. Hr. L. miał ręce amputowane aż do ramion. Z porady jednak jednego z przyjaciół, udał on się do ortopedysty angielskiego, który mu sfabrykował sztuczne ręce, wybornie zmachinowane. Za pomocą dowcipnie ułożonego systematu sprężyn, palce poruszały się dowolnie, co dozwalało hrabiemu trzymać karty, zadawać i markować nawet. To wystarczyło do gry w pikietę. Hrabia więc zamieszkał w zamku Mentavert i tam zaprzyjaźniwszy się z baronem W., najbliższym sąsiadem, co wieczór grywał z nim w karty. Gra przedłużała się nieraz do późna w noc, a w takim razie służący udawali się na spoczynek, zostawiając panów zajętych kartami. Tak się też stało i owego wieczora, w którym wypadek nastąpił. Dwaj patronowie przepędzili całą prawie noc przy kartach. Baron silnie znużony nie chciał już grać dalej, chociaż hr. namawiał go usilnie do ostatecznej partji. Baron wszakże wstał i kierował się ku drzwiom, ale hrabia poszedł za nim i chcąc go koniecznie przytrzymać, ujął go wpół. Wówczas dał się słyszeć trzask zamykającej się sprężyny i obaj wydali krzyk przerażenia. Sztuczne ręce hrabiego ściskały barona jakby żelaznemi kleszczami, ubezwładniając jego ręce i nie dozwalając mu żadnego ruchu uczynić. Obie sprężyny pękły i mechanizm przestał już działać. Hrabia po daremnych usiłowaniach, wydał ryk rozpaczy, muszkuły jego twarzy skurczyły się, oczy zaszły krwią, piersi wydały jęk przeraźliwy i wreszcie upadł na ziemię rażony apopleksją, pociągając za sobą barona. Tak przeszła reszta nocy. Baron został przez kilka godzin przykuty do trupa zmarłego, mając ciągle przed oczami jego twarz wykrzywioną śmiertelnemi konwulsjami konania i wrażenie tych strasznych chwil, jakie wtenczas przebył, sprawiło, że połowa jego włosów pobielała.

— **Sambor** dnia 12. sierpnia. W *Gazecie Narodowej* z dnia 10 b. m. umieściła szanowna redakcja wiadomość o nabożeństwie żałobnem odprawionem w tutejszym kościele OO. Bernardynów za poległych w obronie ojczyzny w pierwszem stuleciu rozbioru Polski. Do wiadomości tej dodać winniśmy przedewszystkiem sprostowanie, że nabożeństwo odbyło się nie za staraniem Rady miejskiej, lecz tylko za staraniem kilku mieszczan tutejszych. Co do składki zarządzonej podczas nabożeństwa, to wypadła ona jak na Sambor dosyć dobrze, bo przeszło 60 guldenów. Wszyscy dawali grosz w tem przekonaniu, że to na fundusz oświaty ludowej. Tymczasem nad spodziewanie dawców stało się inaczej. Zebrane pieniądze musiały przedewszystkiem pokryć koszta urządzenia nabożeństwa, a na fundusz oświaty ludowej zostały zaledwo trzy guldeny! W rubryce wydatków znaleźliśmy tylko między innemi następującą pozycję: Za kazanie 8 złr.; podróż do Błozwi celem zaproszenia tamtejszego duszpasterza na to kazanie 3 złr. 50 c. Zdziwiła nas ta pozycja tem bardziej, że w samym Samborze przecież możnaby było uprosić jakiego kaznodzieję, któryby był potrafił przemówić w sposób odpowiedniejszy, aniżeli to uczynił ksiądz z Błozwi, i któryby z pewnością za przemówienie swoje nie zażądał był ani centa. Donosząc o tem niewłaściwem użyciu zebranych pieniędzy, robimy zarazem uwagę, że skoro już za nabożeństwo koniecznie trzeba było płacić, to lepiej było urządzić takowe z mniejszą okazałością, a natomiast zasilić fundusz oświaty ludowej sporszą cokolwiek sumką.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 1. do 8. sierpnia 1872.

W ubiegłym tygodniu ożywił się handel zbożem tak gotowem, jakoteż z umową do końca października; płacono też lepsze ceny; zaś z umową na zimowe miesięcy ceny są tańsze. Także okowita na zimowe miesięcy jest za tanią cenę do kupienia, jednakowoż popyt słaby, pomimo iż niektórzy producenci uskarżają się na gnicie kartofel. Na rzepak także słaby popyt.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 10.75 — 11 zł., czelna żółta lub czerwona 10.25—10.50 zł., biała dobra sucha 10.25 zł. do 10.50 zł., dobra czerwona lub żółta 10.25 zł., ordynaryjna lub wilgotna 9.50 — 10 zł.

Żyto 160 f. najlepsze suche 8 zł. średnie lub wilgotne 7 do 7.50 zł.

Jęczmień 140 f. przedni 5.50 — 6 zł.

Owies 100 f. 3.25 — 3.40 zł., z umową nowy 2.80 do 3 zł.

Nasiona. Koniczyna 180 f. nie ma obrotu.

Kminek 100 f. 15.50 — 16.75 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 f. 11.75 — 12 zł.

Lnianka 150 f. ab Lwów 9 do 9.25 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 21.50 zł., z umową na wrzesień-listopad 19.75 zł., obrót nieożywiony.

Kary z ustawy podatkowej od wyrobu wódki i postępowanie karne przy przestępstwach dochodowych *)

Podczas pracy ministra hr. Belcrediego około odrodzenia Austrji, hr. Larisz był ministrem finansów, dla tej u nas najtrudniejszej posady nieposiadający ani nabytej wiedzy, ani wrodzonych zdolności.

Jednym z owoców jego urzędowania jest dotychczas istniejąca ustawa z dnia 18. października 1865 roku o opodatkowaniu wyrobu wódki, tego u nas najważniejszego, z dobrobytem rolnictwa ściśle połączonego przedmiotu industrji krajowej.

Podług art. XI. i XV. tej ustawy za uszczuplenie podatku, w gorzelni popełnione, jedynie i wyłącznie ma być karanym przedsiębiorca, winny czy niewinny. Choćby nawet gorzelnik, za kradzież na panu nieobecnym popełnioną, ukaranym został, jednak za połączone z tą kradzieżą uszczuplenie podatku, pana pociągają jako winowajcę. Odpowiedzialność pana za czyny swego gorzelnika naturalnie za sobą pociąga obowiązek spłacenia podatku uszczuplonego; ale niewinnego za winnego karać, jest niesprawiedliwością. Lecz już to tak tę rzecz pojmowała mądrość ministerjalna hr. Larisza.

Ciekawszym jest jeszcze sposób wykonania tego dziwolągu ustawodawstwa karnego. Tu działa ustawa karna o przestępstwach dochodowych z r. 1835. Chociaż nieraz chodzi o całe mienie, a czasem nawet o czteroletni areszt, przecież śledztwo prowadzi urzędnik skarbowy, to jest sługa strony uszkodzonej w jej osobistej sprawie. O publicznej rozprawie, o prokuratorze, jako oskarzycielu, o obrońcy — ani słychu!

Wprawdzie nie brak mnogich paragrafów włożonych dla obrony oskarzonego, ale w praktyce nie mają one skutku; co wykazuje jasno proces karny, teraz się toczący, gdzie od przedsiębiorcy gorzelni w Wyczułkach obok Monasterzysk żądają kary 247.717 złr. 50 ct. za to, że nocną porą podczas jego nieobecności i bez jego wiedzy, niby w 65 dniach 2.471 wiader 7 mas zacieru bez opłacenia podatku sporządzono.

Przedsiębiorca żalił się w swojej obronie ostatecznej, że komisarz śledczy najważniejsze, dla wykrycia prawdy i obrony oskarzonego istniejące ustawy dziesięćkrotnie naruszył, i przytacza na to dowody przez świadków, prosząc o ich słuchanie. Wysyłają innego komisarza; ten śledztwo uzupełnia; ale oskarzony żali się w swojej właśnie podanej obronie, że i nowy komisarz owych świadków nie słuchał, że po części nawet te same błędy popełnił. Tak np., że pierwszy i drugi komisarz badali świadków nie wobec sądowego urzędnika, że pierwszy nadużywał tej nieobecności takowego wielorakim sposobem; chociaż §. 700 wyżej wzmiankowanej ustawy karnej wyraźnie nakazuje, że tylko te zeznania świadków za dowód służyć mogą, które wobec urzędnika sądowego są złożone. Na dowód tej ważnej okoliczności powołał oskarzony urzędnika, który na protokolach jakoby obecny figuruje, i według ustawy stanowi zupełny dowód w tym względzie.

Co się tyczy istoty sprawy, to drugi komisarz ogranicza karę na 1597 wiader 7 mas w 42 dniach, zatem na 159.717 złr. 50 ct. Dowód winy stanowią czterej robotnicy gorzelniani, z których dwóch za wykroczenie kradzieży, w gorzelni popełnionej, sądownie już karano. Jeden z nich, a to główny świadek, groził przedsiębiorcy gorzelni za oskarzenie o kradzież w sądzie w przytomności trzech osób zemstą; ale drugi komisarz jego, jeszcze w areszcie siedzącego, zatem w pierwszym zapale zemsty, w sprawie przemytniczej, na świadka powołał, przesłuchał i zaprzysiągł. Jeżeli sług przeciw panu, który ich za kradzież ukarać kazał, jako wiarogodnych świadków się używa, to może to tylko ztąd pochodzić, że według wyż przytoczonej ustawy karnej „zupełnie odrzuconymi być muszą świadkowie, którzy przestępstwa, z chciwości pochodzącego, są winnymi uznani“ — przypadkiem zaś ustawa karna ogólna, o 17 lat późniejsza, nazywa kradzież, jeśli zbrodnią nie jest, wykroczeniem a nie przestępstwem. Żywo to przypomina tego angielskiego sędziego, który uznał człowieka, zaślubionego z trzema żonami, za niewinnego, bo ustawa mówi tylko o dwużeństwie! Niechże tedy każdy się wystrzega, przeciw sługom swoim, jego okradającym, opieki prawa używać, gdyż w skutek tego łatwo utracić może całe swoje mienie, a jeżeli nie jest w stanie karę kontrabandową zupełnie zapłacić, to w areszcie odpokutuje, rachując dzień aresztu za każde 5 złr. ubytku w grzywnie.

Trzeci robotnik i świadek podług zaświadczenia urzędu gminnego i proboszcza, jest znanym kłamcą i pijakiem; prócz tego sam zeznaje, że się na zacierze nic nie rozumie. Czwarty świadek nareszcie w nieprzyjaźni zostaje z panem z powodu, że tenże ściśle przestrzega karności domowej.

Otóż to do zapłacenia kary 159.000 złr. cały dowód, przeciw któremu stoją zeznania wielu innych świadków, ale bez prawnej przyczyny nie znajdują wiary. Prócz tego owi czterej robotnicy nie świadczą za wszystkie 42 dni razem, lecz po dwóch dzielą się na grupy, w których zawsze jeden ze złodziei figuruje, a że ustawa wymaga do dowodu dwóch zupełnie wiarogodnych świadków, zatem złodziei *a tout prix* trzeba koniecznie doliczyć!

Komisarz drugi czuje niedostatek takiego dowodu, gdyż prócz tego wprowadza za jeden dzień ze zbiegu okoliczność dowód, że w tym jednym dniu 38 wiader zacieru bez opłaty podatku sporządzono, ażeby tym sposobem choć karę 3.800 złr. z rozbicia głównego dowodu uratować. Ale wszystkie ustawy karne bez wyjątku znają dowód ze zbiegu okoliczności poszlaków, li tylko co do przekonania obwinionego, nigdy zaś dla dowodu czynu, np. przeciw osobie, o zabójstwo poszlakowanej, nigdy zaś dla dowodu samegoż zabójstwa. Taki bowiem dowód byłby istotnie logiczną niedorzecznością, gdyż poszlak, tj. podejrzenie może tylko być zwróconem przeciw osobie, nigdy zaś przeciw czynowi lub rzeczy. Inaczej np. łatwoby można przez zbieg poszlaków trzech udowodnić, że cukier nie jest cukrem, lecz solą, gdyż taksamo jest białym, rozpuszcza się z równą łatwością, i da się z tą samą łatwością na proszek utłuc.

Oprócz tego i wymiar kary jest mylnym, gdyż podług art. XI. ustawy z dnia 18. października 1865 roku karę rachować należy po 100 złr. od wiadra zacieru, bez opłaty podatku sporządzonego; komisarz zaś rachuje całą przestrzeń naczynia, do zacieru użytego, chociaż ustawa do wymiaru podatku bierze tylko połowę naczynia, gdyż zacier, do wyrobu wódki przydatny, musi fermentować, a każdej kucharce wiadomo, że płyn drożdżami zaprawiony, rośnie, a zatem wolnego miejsca do rozrostu potrzebuje.

Otóż przykład praktyczny skutków ustawy Lariszowskiej i następstw śledztw karnych, przez urzędników skarbowych prowadzonych! Czyżby nasza delegacja nie uznała za potrzebne na następującej sesji Rady państwa o to się postarać, aby ministra finansów przy obradzie nad budżetem wezwano o wniesienie projektu do ustawy, którąby określenie winowajcy, w ustawie lariszowskiej zawarte, poprawiwszy, z ogólnemi zasadami ustawodawstwa karnego takowe pogodziła; jakoteż, aby dalej zastarzałe postępowanie karne w przestępstwach dochodowych, z ogólną ustawą o postępowaniu karnem z dnia 29. lipca 1853 roku w rażącej sprzeczności będące, poprawiła.

Co się tyczy kontrabandy gorzelnianej w Wyczułkach, być może, że urzęda finansowe dla sprawy, już teraz oczywiście straconej, jeszcze kilkaset guldenów na dalsze komisje hazardować będą. Skarb austrjacki na podobne próby jest dostatecznie bogatym. W każdym razie naszych szanownych czytelników o dalszym toku sprawy uwiadomić nie omieszkam.

*) Artykuł ten otrzymujemy ze źródła zupełnie wiarogodnego. Autor, posiadając na wszystkie w nim zawarte okoliczności dowody, ręczy i odpowiada za prawdziwość, oraz uprasza inne dzienniki o umieszczenie tego artykułu w interesie ogółu. (Przyp. red.)

Wrocław d. 10. sierpnia. (Kor. *Gaz. Nar.*) Zniwa tegoroczne przy pogodzie prawdziwie pięknej szybkim postępują krokiem, żyto i rychły jęczmień jak najpomyślniej sprzątnięte zostały, a pszenica, owies już prawie wszędzie na ukończeniu. Ziarno nowego zbioru jakie dziś nawet już w większych partjach na targ przybywa, nic do życzenia pod względem jakości niepozostawia, lecz co do obfitości plonu, to z postępem sprzętu początkowy optymizm bardzo znacznie osłabł i z wielu stron dość głośne dochodzą skargi na złe „sypanie“ mianowicie żyta. Francja i Anglia nawet gdzie widoki obfitych plonów jak najwięcej obiecujące były, uważają się dzisiaj, przynajmniej co do ilości, za zawiedzione, choć zapewne pomimo to sprzęt ich tegoroczny zawsze jeszcze do lepszych należeć będzie. Zresztą na teraz byłoby niepodobnem dać jasny obraz tegorocznych zbiorów, wiadomości bowiem jakie odbieramy tak są jeszcze sprzeczne, że bardzo trudno w nich dopatrzyć prawdy. Tyle jednak dzisiaj już da się powiedzieć że plon ogólny dosyć zadowalającym będzie i że go do dobrych średnich policzyć będzie można.

W handlu zbożowym jakto zwykle w tym czasie bywa, wielka panuje cisza. W Anglii dowóz na targi coraz to mniejszy — najlepszy dowód że zapasy starego ziarna bardzo pozostały małe, a że i dowozy morskie wcale nie były wielkie, ceny się z łatwością utrzymały stałe. We Francji kupujący wielką powściągliwość okazywali, lecz że dowozy także są małe a nadto sprzedający żadnych większych koncesji robić nie chcieli, ceny tylko o drobnostkę notowano niższe. Belgia, Holandja i kraje niemieckie także wprawdzie żadnym handlowym ruchem poszczycić się nie mogą, lecz pomimo to ceny zawsze utrzymują stałe.

Na naszym placu usposobienie w ostatnich dniach bardzo wzmocniało i przy notowaniu stałem chęć kupna dosyć widoczną była. Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilo pszenicy na ten miesiąc 85 tal., tyleż żyta na ten miesiąc $55^1/_4$ tal.; na sierpień-wrzesień $54^3/_4$ tal. na wrzesień-październik $53^3/_4$ tal., na październik-listopad $53^1/_4$ tal., na listopad-grudzień $52^1/_4$ tal.

Targ nasz przy małym dowozie, jakto na dzisiaj dosyć okazywał ruchu, albowiem choć spekulanci nie wielki udział brali to młynarze tak miejscowi jak okoliczni, żadnych nie mając zapasów, wszystko to co się ukazało zakupywali.

To też ceny żyta i pszenicy ciągle pozostają stałe a piękniejsze ziarno wyżej płacone bywa. Rzep i rzepik poszukiwane. Na ostatnim targu notowano:

Pszenicę za 100 kilogr. (około 200 f. w.) białą $8^1/_{12}$ — $8^5/_6$ tal., żółtą $7^5/_6$ — $8^1/_2$ tal.

Żyto za 100 kilogr. $5^7/_{18}$ — $5^{11}/_{12}$ tal.

Jęczmień za 100 kilogr. $4^7/_{12}$—$4^{11}/_{12}$ tal.

Owies za 100 kilogr. $4^1/_3$ — $4^1/_2$ tal.

Groch za 100 kilogr. 5 — $5^1/_3$ tal.

Łubin za 100 kilogr. żółty $2^5/_6$ — 3 tal., niebieski $2^3/_4$ — $2^{11}/_{12}$ tal.

Rzep za 100 kilogr. $9^2/_3$ — $10^1/_4$ tal.

Rzepik za 100 kilgr. $9^1/_2$ — 10 tal.

Okowita spokojnie za 100 litr. (100 kw. p.) 100% Trall. w miejscu $24^1/_{18}$ tal., na ten miesiąc $23^1/_{12}$ tal., na sierpień-wrzesień $22^1/_2$ tal., na wrzesień-październik $19^1/_2$ tal., na październik-listopad 18 tal., na listopad-grudzień $17^7/_{12}$ tal., na kwiecień-maj $18^1/_{18}$ talarów.

Banknoty austrjackie $91^1/_4$ tal. za 150 zł.

Banknoty rosyjsko-polskie 82 tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy, Kwilecki, Potocki i spółka. Filia wrocławska.

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje*

ASYGNATY KASOWE

5	procentowe	za 8	dniowem	wypowiedzeniem
$5^1/_2$	„	„ 14	„	„
6	„	„ 30	„	„
$6^1/_2$	„	„ 60	„	„

Ostatnie wiadomości.

Pisma wiedeńskie są zachwycone grzecznością i serdecznością, jaką arcyks. Wilhelma i jego świtę otaczano przez cały czas pobytu w caracie. „Pożegnanie, piszą one, miało być rozczulające i wskazywało, że jeźli do przywróconej już przyjaźni w stosunkach obu dworów przyjdzie osobiste spotkanie się monarchów Austrji i Moskwy w Berlinie, serdeczność stosunków tych jeszcze lepiej się uwydatni.“

Równocześnie zapowiada *Czech*, że carewicz następca moskiewski będzie w Berlinie interweniował na rzecz czeskiego stronnictwa narodowego, że zatem w wewnętrznej polityce Austrji zmiana nastąpi (?).

Według telegramu *Nowej Pressy* z Gasteinu, cesarz Wilhelm opuści Gastein d. 28. bm., spotka się w Ischl z cesarzem Austji i d. 31. stanie w Berlinie.

Wkrótce odbędzie się w Belgradzie uroczystość pełnoletności księcia Serbii, Milana, na którą zaproszono niektóre miasta Węgier i Przedlitawii. Rządy jednak obu posłów państwa zabroniły wysyłania deputacyj na tę uroczystość, z powodu, że jest to sprawa międzynarodowa, a nie zwykła narodowa lub polityczna. Moskwa wysyła tam ks. Dołgorukiego. Wydział miasta Pragi wybrał d. 12. bm. na deputatów pp. Riegera i Zeithammera.

Równocześnie wybrał Wydział ten deputację do cesarza w sprawie wszechnicy czeskiej.

Słychać, że sejm kroacki ma być rozwiązanym z powodu, że przyjął wniosek swej komisji budżetowej, odrzucający budżet komitatu Bellowarskiego. Budżet tej niedawno do Kroacji wcielonej części Pogranicza ma 180.000 złr. niedoboru. Kroacka deputacja regnikolarna ma się upierać, aby uchwały sejmu kroackiego szły wprost, a nie przez ministerjum węgierskie, do cesarza do zatwierdzenia.

Telegramy Gazety Narodowej.

Peszt d. 14. sierpnia. „Pesti Naplo“ donosi: Zgodzono się w sprawie bankowej, zatrzymać tymczasem status quo, ale natychmiast rozpocząć rokowania względem stanowczego jej ułożenia.

Belgrad d. 14. sierpnia. Według „Vidovdana“, fmp. Mollinary przybędzie do Belgradu, aby księciu Serbii przy uroczystym obchodzie jego pełnoletności i osobistego objęcia rządów, złożyć gratulacje imieniem cesarza Austrji.

W tym samym celu książę Czarnogóry wysyła do Belgradu wojewodę Wukotinowicza.

Nowy Jork d. 12. sierpnia. Według doniesień z Limy z d. 27. lipca, powstanie tam skończone; lud zabił trzech braci Guttierezów; wiceprezydent Cavallos objął rządy. Rozwiązany przez Guttiereza kongres zebrał się na nowo. Wszędzie pokój.

Wiedeń d. 14. sierpnia. „Wiener Zetg.“ ogłasza nominację ks. kan. Saturnina Stupnickiego na gr. kat. biskupa w Przemyślu, przez cesarza jeszcze d. 28. maja dokonaną.

Szczawnica d. 14. sierpnia. Małe dziewczątka uwieńczyły Goszczyńskiego imieniem dziatwy polskiej. Kongresowianki na spacerze obsypały poetę kwiatami. Chwila bardzo rzewna. Wieczorem uczta

Przyjechali do Lwowa d. 14. sierpnia.

Hotel Zorza: H. ks. Lubomirski z Niżyńca, St. ks. Sanguszko z Tarnowa, St. hr. Bielski z Lipnik. W. hr. Rozwadowski z Kochanówki, H. hr. Weissenwolf z Wietrzna, W. Fedorowicz z Okna, T. Iwanowski z Kongresówki, F. Rozwadowski z Babina, W. Siemiginowski z Torska, E. Zagórski z Kołodziejówki.

Hotel Angielski: A. Gnoiński z Danilcza, D. Papara z Batiatycz, Z. Słonecki z Irowca, J. Teodorowicz z Potoczka, W. Zalutyński z Wiednia, L. Radecki z Szczerca, S. Tetmajer z Szczerca, M. Wang z Wiednia.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 14. sierpnia 1872 godz 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 127.00. Węgierskie kredyt. 154.00. Anglo-austr. 320.25. Unionsbank 274.50. Kolei Karola Lud. 244.50. Kolej siedmiogr. 186.00. Kolei południ. 209.60. Kolej Alfölda 181.00. Kolei Elżbiety 254.50. Kolej lwowsko-czerniow. 164.00. Węg.Nordost. 167.00. Kolei północnej 211.00. Kolei Rudolfa 181.00. Węgierska Ostbahn 134.50. Indemnizacje galicyjskie 78.50. Losy z roku 1864 146.70.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 199.50. Banku obrotowego 220.00. Losy tnr. 77.20. Akcje banku budow. 137.10. Kolei państwowej 340.00. Banku związk. 363.00. Losy węgier. 108.50. Ros. bankn. rent. hyp. 226.50. Kolei Nadcisańsk. 264.00. Rubel ros. 1.51. Usposobienie: mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
We czwartek d. 15. sierpnia 1872.
Pod artystyczną dyrekcją Bolesława Ładnowskiego.
Po raz drugi:

DON JUAN

tragi-komedja w 5 aktach Moliera, przekład K. Pieńkowskiego.

Osoby:

Don Juan	P. Woleński.
Sganarella, jego służący .	P. Dobrzański.
Elwira	Pni Szymańska.
Guzman, koniuszy Elwiry .	P. Podwyszyński.
Don Carlos) bracia .	P. Walewski.
Don Alonso) Elwiry .	P. Konarski.
Don Ludwik, ojciec Don Juana	P. Galasiewicz.
Franciszek, żebrak . . .	P. Dworski.
Karolina) wieśniaczki .	P. Doroszyńska.
Małgorzata) .	Pna Wolska.
Piotr, wieśniak	P. Doroszyński.
Posąg komandora . . .	P. Kukawski.
Violette)	Pna Trzaskowska.
Ragotin)	P. Nowacki.
Dimanche, krawiec . . .	P. Dębicki.
Ramée	P. Kamberg.
Duch.	Pna Gajewska.

Towarzysze Don Juana. Goście. Służba.
Rzecz dzieje się w Sycylji.
Reżyser: p. Królikowski.

Początek o godz. **wpół do 8mej.**

Lwów, z Izby handlowej dnia 14. sierpnia	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	244 75	245 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	164 00	165 0
Banku hip. gal. z wpł. 80%	218 00	219 00
„ krajow. z wpł. 50%	83 00	87 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82 00	82 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 50
Banku hipot. gal. 6%	89 75	90 25
Gal. zakł. kred. włość.	93 25	94 0
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	78 50	79 20
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 21	5 29
Dukat cesarski	5 23	5 50
Napoleondor	8 73	8 80
Pół imperjał rosyjski	8 90	9 08
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 75
Rubel rosyjski papierowy	1 49	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 65
Srebro	108 25	109 75
Wiedeń d. 13. sierpnia		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	66 30	66 40
„ „ srebrem	72 15	72 25
Pożyczka ost. z r. 1839	345 00	346 40
Pożyczka loter. z r. 1854	94 25	95 75

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
„ „ „ 1860	103 25	103 50
„ „ „ 1864	146 25	148 50
„ podatk. z r. 1864	118 00	116 50
Listy zastawne domen.	116 50	117 00
Oblig. indemniz. gal.	78 00	78 25
„ „ bukow.	77 00	78 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	322 75	323 00
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	338 60	339 00
Franko-Austrjackie	127 00	127 25
Galic. dla handlu i przem	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	864 00	866 00
Vereinsbank	169 00	169 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	125 00	125 [illegible]
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 00	31 50
Akcje kolejowe.		
Albrechta	178 75	179 25
Alföldzka	180 25	180 75
Karola Ludwika	244 75	245 25
Północna Ferdynanda	2090 00	2095 00
Franciszka Józefa	219 50	220 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	164 50	165 00
Rudolfa	181 25	181 50
Siedmiogrodzka	183 75	184 25
Staatsbahn	337 00	337 50
Południowa	209 00	209 25
Tramway wied.	341 50	342 00
Łupkowska	165 25	165 75
Węgierska północno wsch.	165 00	165 50
„ wschodnia	133 75	134 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 75	89 00
Bank włościańsk. galicyjski	93 25	93 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 75	75 25
„ „ „ „ 5%	82 00	82 50
Bank nar. austr. 5% m. k.	92 00	92 50
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	104 75	105 00
„ w. a. 5%	88 25	89 50
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	95 75	96 00
Alföldzka kolej	94 15	94 35
Ferdynanda północna	103 25	103 50
Karola Ludwika dawn.	103 0[illegible]	104 75
„ „ z r. 1867	101 20	101 40
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	92 50	92 75
„ „ z III em.	88 00	88 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Rudolf.		
Siedmiogrodzkiej	97 10	97 40
Południowej kolei	93 50	95 25
Państwowej kolei	113 00	114 25
(10% podat. prot srebr.)	129 00	130 00
Czeska zachodnia	91 50	91 00
Elżbiety nowa	000 00	000 90
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 00	91 0[illegible]
Ferdynanda północn. m. k.	90 10	90 30
„ „ w. a.	86 25	86 70
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	187 50	187 50
„ Rudolfa	15 25	15 70
„ Stanisławowskie	25 50	26 00
„ Keglevich	18 00	18 00
„ hr. Palfy	29 50	30 00
„ ks. Salm	40 00	41 10
„ hr. St. Genois	31 50	32 75
„ ks Windischgrätz	24 50	25 51
„ Waldstein	22 00	23 05
„ ks. Klary	38 50	39 06
Dewizy (3-miesięczne.)		
		50
Hamburg 100 mark. b.	81 10	81 00
Paryż 100 frank.	42 70	42
Londyn 10 ft. szter.	110 35	110 30
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	93 00	93 00

Podziękowanie

Jaśnie Wielmożnemu panu hrabiemu Władysławowi Badeniemu, posłowi z miasta Jarosławia właścicielowi dóbr ziemskich Surochowa, Koniaczowa i t. p.

Jaśnie Wielmożny Hrabio i Dobrodzieju nasz! Starasz się o dobrobyt Twoich wiernych sług i oficjalistów jak by najłaskawszy ojciec o własne swe dzieci. Z własnego popędu Twego i szlachetnego serca wynagradzasz swe sługi daleko hojniej aniżeli sobie na to zasłużyć mogli.

Z Twej wspaniałomyślnej opieki nie wypuszczasz i tych, którzy Ci służyć nie mogą, to jest podupadłych na zdrowiu i chorych. Wysłałeś mnię do kliniki krakowskiej, a ztamtąd do kąpiel Karlsbadzkich, a przez to najdobrotliwiej oswobodziłeś mię od niechybnej śmierci.

Z przepełnionego wdzięcznością serca składam Ci Jaśnie Wielmożny panie Hrabio najłaskawszy Dobrodzieju nasz, stokrotne jak najczulsze dzięki.

Krzywa Sosna, 10. sierpnia 1872.

Michał Michniewski,
3059 1—1 Leśniczy.

Olejek do uszu

wyrabiany przez aptekarza **C. Chop** w Hamburgu, leczy głuchotę, jeżeli takowa nie jest od urodzenia i usuwa wszystkie z głuchoty połączone słabości. — Flakonik po 1 złr. 25 ct. opatrzony stemplem firmy.

We **Lwowie** do nabycia w aptece **ZYGMUNTA RUCKERA**. 2746 7—?

Przy wysyłkach pocztowych poniera się za opakowanie 20 c.

Szczególnie korzystna

Oferta szczęścia.

Szczęście i błogosławieństwo u „Cohna"

Ta najnowsza przez rząd krajowy państwa Hamburga zagwarentowana loterja pieniężna, zasługuje na szczególne uwzględnienie.

Zawiera ona wygranych na przeszło

1 mil. 820.000 tal.

W tej korzystnej **loterji pieniężnej**, o 58.000 losach, w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygnięte będą w 7. oddziałach niezawodnie **następujące wygrane:** zupełnie nowo wygrana wielka 120.000, 80.000, 40 000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.009, 2 po 10.000; 3 po 8.000, 1 na 6.000, 3 po 5.000. 12 po 4.000, 1 na 3.000, 34 po 2.000. 3 1.500, 154 po 1.500, 154 po 1.000, 6 po 500, 310 po 400, 16 po 300, 430 po 200, 570 po 100, 75 po 80, 75 po 60, 50 po 50, 20.500 po 47, 7250 po 40. 31, 22 i 12 talarów.

Ciągnienie wygranych drugiego oddziału jest urzędownie naznaczone na dzień

19. i 20. sierpnia b. r.

i na to ciągnienie kosztuje

Cały los oryginalny tylko 6 tal.
Pół „ „ „ **3** „
Cwierć „ „ „ $1^1/_2$ „

i te oryginalne losy opatrzone herbem rządowym (nie zakazane promesy lub losy prywatnych loteryj), wysyłam za nadesłaniem należytości franco do najodleglejszych okolic natychmiast.

Urzędowe listy ciągnienia i otrzymane wygrane wysyłam po ciągnieniu każdemu uczestnikowi natychmiast i pod tajemnicą. 3000 4—4

Jak wiadomo, jest moje przedsiębiorstwo najstarsze i najszczęśliwsze, gdyż dotąd wypłaciłem już **najgłówniejsze wygrane** tal. 100.000, 60.000, 50.000, często 40,000, 20.000, a bardzo często 12.000 tal. 10.000 tal., o niedawno w maju t. r. przy ciągnieniu wygrano kwotę 80.000 tal.

Laz. Sams. Cohn in Hamburg.
Haupt Comptoir, Bank- u. Wechselgeschäft.

L. 3502. 3051 3—3

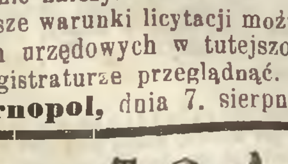
Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Tarnopola prawa wyrobu, wprowadzenia i wyszynku wszelkich napojów, jako to: piwa, wódki, rozolisów, araku, miodu, wiśniaku, maliniaku i dereniaku na czas od 1. stycznia 1873 do końca grudnia 1875 r. odbędzie się w urzędzie gminnym Tarnopolskim na dniu 18. września 1872 a w razie nie uzyskania pomyślnej ceny dnia 2. października 1872 a nakoniec dnia 16. października 1872 każdą razą o 4. godzinie po południu publiczna rozprawa licytacyjna.

Cena fiskalna ustanawia się na 50.001 złr., od której 10% jako wadjum chęć licytować mający przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisji w gotówce złoży, które następnie w celu utworzenia kaucji do 8400 złr. w gotówce, ewentualnie do wysokości dwumiesięcznej tenuty dzierżawnej, resztę zaś w papierach publicznych na kaucję przydatnych uzupełnić należy.

Bliższe warunki licytacji można w godzinach urzędowych w tutejszo-urzędowej registraturze przeglądnąć.

Tarnopol, dnia 7. sierpnia 1872.



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy Aglji, wyrabiane przez **Franciszka Jana Kwizdę** w Korneuburgu,

na psią chorobę, padaczkę kurcze, epilepsję, reumatyzm i zwykłe choroby psów.

Niezawodne środki zachowawcze

przeciwko wściekliźnie.

Cena jednego pudełka 80 ct. w. a.

Nie sfałszowanych można dostać *we Lwowie* u Konstantego Iskierskiego u aptekarza A. Berlinera, i Zygmunta Ruckera; *w Krakowie* u Jawornickiego, *w Tarnowie* u J. Wielogórskiego, *w Stanisławowie* w aptece Stecherade Sebenitz. 2779 9—10

Gorzelnik,

który kilkanaście lat prowadził dwie gorzelnie najpierwsze w Galicji, przy najlepszych rezultatach — obznajomiony techniczno-chemicznie z najnowszą metodą zacierania i urządzania gorzelń, oraz mogący się wykazać bardzo szczytnemi świadectwami z najpierwszych gorzelń, poszukuje posady w większej gorzelni.

Bliższa wiadomość na listy frankowane pod literami **R. L.** poste restante **Radymno.**

Do wydzierżawienia

Młyn parowy amerykański

o 5ciu kamieniach w dobrach **Balice** o 3/4 mili od stacji kolei Medyka. Wadjum 500 złr. w. a. Oferty mają być przysłane franco do 1. września b. r. **do Zarządu centralnego dóbr w Dmytrowicach, poczta Sądowa-Wisznia.** 3062 1—3

(**Teraz wyszła z druku** 4. bardzo pomnożne wydanie).

Die geschwächte Manneskraft, *jej przyczyny i leczenie.* Przez **Dr. Bisenz**, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. — Cena 2 złr.

Do nabycia

2737 30—100 w zakładzie ordynacyjnym

słabości sekretnych
(osobliwie osłabienie),

Dr. Medycyny Bisenz,
Stadt, Singerstrasse 12.

Ordynacja codziennie od godziny 11—1 i od 2—4. Udzielam rady listownie i wysyłam leki pocztą. (Bez pobrania za zaliczką.)

Można nabyć z wolnej ręki

Kamienicę

położoną we Lwowie przy wałach hetmańskich w bardzo korzystnem i przystępnem miejscu.

Bliższej wiadomości udzieli franco kancelarja **Adwokata dra Dzidowskiego** we Lwowie, liczba 2. ulica Kościuszki. 2—3

Nie potrzeba frotera!

Najlepsza masa kauczukowa do zapuszczania podłogi

z załączeniem sposobu użycia takowej.

Pudełko na pokój nie wielki złr. 1, na pokój większy złr. 2

w handlu

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, rynek l. 45.

2868 3—4

ALOJZY SMÓLSKI

lekarz Weterynarji,

powtórnie dyplomowany przez szkołę paryzką Alfort, b. praktykant Klinik w siedmiu szkołach weterynaryjnych w Europie, **przeniósł swoje mieszkanie i szpital dla zwierząt domowych na ulicę Piekarską Nr. 47.**

Dla dogodności publicznej ordynuję codziennie od 10tej do 12tej z rana w **Hotelu Angielskim**, portier wskaże i zapisuje zamówienia wizyt.

Na żądanie wyjeżdżam na wieś i przyjmuję układy rocznie względem perjodycznego dozorowania i odwiedzania inwentarza JW. i WW. obywateli ziemskich. 3061 1—3

Dr. Neuhauser

przeniósł się 7—7

na ulicę Sykstuską pod nr. 29.

Posady do obsadzenia,

I. **Rządcy** z pensją 800 złr. w. a.
II. **Ekonomów dwóch** kawalerów z pensją 200 złr.
III. **Pisarzy** ekonomicznych z pensją 120 zł
IV. **Ogrodnika** na 150 złr wa. i ordynarję.

Powyższe posady pod I. II. III. poszczególnione, są kawalersko do objęcia.

Podania wraz z odpisami świadectw, mogą członkowie Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficjalistów prywatnych wnieść przez dotyczące Wydziały powiatowe, lub wprost do biura Wydziału centralnego we Lwowie, ulica Akademicka Nr. 5. 3—3

Lwów, dnia 6. sierpnia 1872.

SYROP

z czerwonych pomarańcz maltańskich,

przygotowany przez Pana DEJARDIN 27, ulica Richer, w Paryżu, jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukiwanym podczas **upałów letnich, na balach, wieczorach i teatrach.**

Skład we **Lwowie** w cukierniach pp. Rotlendera i Zmudzińskiego i Kosteckiego. 2705 1—24

Med. Dr. A. BERGER

mieszka przy **ul. Halickiej** dom **szewca Klimka Nr. 22** nowy, ordynuje od 8—9 z rana a od 3—5 po południu. 3031 3—10



Ekstrakt mięsny Towarzystwa Liebiga

z FRAY-BENTOS (w połudn. Ameryce).

2727II 8—12

Zniżone ceny w skutek obniżenia ażja:

1 fnt ang.	1/2 fnt. ang.	1/4 fnt. ang	1/8 fnt. ang.
5 zł. 30 ct.	2 zł 75 ct.	1 zł. 55 ct.	85 ct.

Jedynie prawdziwy jeżeli każdy słój w niżej umieszczony podpis zaopatrzony, a na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim wydrukowane pismem,

Ostrzega się jak najusilniej Szanowną Publiczność, aby zamiast powyższego towaru nie dała sobie podsuwać innego na targu pojawiającego się ekstraktu w całkiem podobnem opakowaniu, obliczonem na obałamuceniu.

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa

Herrn Jos. Voigt & Comp. Wien zum schwarzen Hund, Hohen-Markt Nr. 1. **Herrn Kloger & Sohn**, Wien Schottengasse Nr. 1.

A. Thalmeyer & Comp., Pest. **Pezoldt & Süss, Droguist, Wieden.**

We Lwowie u Arnolda **Werner** i w apt. P. **Mikolascha**, Z. **Ruckera**, G. **Müllinga**, w handlu O. T. **Winklera** i we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach delikatesów.

Skład centralny znajduje się: u **KAROLA BECK, Wien, 12, Grünangergasse**, wyłącznego ajenta do sprzedaży ekstraktu mięsnego Towarzystwa Liebiga w Londynie dla Austrji i Węgier.

Prędkie i niezawodne wytępienie

SZCZURÓW i MYSZY

za pomocą **trucizny** na **Szczury**



odszczególnionej przez Jego Mość Cesarza Franciszka Józefa I.

wyłącznym przywilejem.

Takową dostać można niesfałszowaną: we LWOWIE u pp. *Konst. Iskierskiego, A. Berlinera, Z. Ruckera, P. Mikolascha*, w STANISŁAWOWIE u *Stechera v. Sebenitz*; w KRAKOWIE u p. *M. Jaworskiego*, w TARNOWIE u pp. *Józefa Jahna, H. Koyi.*

Cena sztuki 50 ct. w. a. 2778 6 8

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

2763 50—100

Poszukuje się

egzaminowanego nadleśniczego

z dobremi świadectwami, któreby również rozumiał się na plantacji chmielu.

Zgłosić się do 1. września b. r. do **Zarządu centralnego dóbr w Dmytrowicach poczta Sądowa Wisznia.** 3063 1—3

Najlepszy i najświeższy

PROCH HERBACIANY

2987 w głównym składzie 2—6

HERBATY

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku Nr. 45.

Funt po 1 złr. 20 ct. **Funt po 1 złr. 20 ct.**

Najlepszy i najświeższy

Med. Dr. Karcz

we Lwowie pod l. 8. (nowa) w rynku trudniąc się przez lat 14 wyłącznie leczeniem chorób syfilitycznych i skórnych, i zrobiwszy doświadczenia na tysiącach wypadków, wyleczam nawet zastarzałe przypadłości radykalnie, bez pozostawienia na przyszłość śladu we krwi, za pomocą metody pewnej i racjonalnej. — Rada skuteczna w wypadkach niemocy. 2765 7—?

Ordynacja domowa od 8—9 i od 2—4 godz.

(Porozumienie z zamiejscowemi pacjentami za pośrednictwem mego „Poradnika", którego w księgarniach i u mnie dostać można. Cena 1 zł. Życzącym sobie tego, mogę podać inny adres, pod którym przy zachowaniu najściślejszej dyskrecji ze mną korespondować mogą. Lekarstwa wysela się na prowincję za pobraniem pocztowem).



We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha i Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. 1663 11—24

A. RIX

Wien, Praterstrasse 16,

poleca następujące nadzwyczaj tanie towary:

Za **50** ct. olbrzymi mikroskop.
Za **45** ct. piękny zegarek z łańcuszkiem.
Za **20** ct. nowa ruleta (gra).
Za **1** zł. **80** ct. cały pociąg kolei żelaznej z blachy, sam jadący, do naciągania.
Za **1** zł. **50** ct. wielka latarnia magiczna.
Za **45** ct. 24 sztuki chusteczek do nosa do codziennego użytku.
Za **50** ct. zabawna fajka wydająca głos.
Za **10** ct. latający ptak
Za **10** ct. kobiece piękności, tylko dla panów
Za **10** ct. najnowsza ochrona przeciw pękaniu szkiełek przy lampach.
Za **10** ct. para pięknych kulczyków.
Za **60** lub **80** ct. parasolka ładna.
Za **1** zł. **20** lub **1** zł. **50** ct. podwójny deszczochron,
Za **40** ct. 25 sztuk mydła glycerynowego.
Za **6** ct 25 kopert listowych.
Za **15** ct. para szkarpetek.
Za **25** ct. pulares, przedstawiający zegarek.
Za **30** ct. piękna perspektywa.
Za **15** ct. sztućce stołowe.
Za **28** ct. para szelek mocnych 2740 5—12
Za **10** ct. dobra chustka do nosa.
Za **2** zł. zupełna suknia kobieca.
Za **3** zł. para bucików męzkich.
Za **50** ct. piękny kapelusz słomiany.
Za **7** ct. szczoteczki do zębów.
Za **1** zł. **50** ct., **2** zł., **3** zł., **4** zł. piękne harmoniki akordowe, które najpiękniejsze opery grają.
Za **50** ct., **80** ct., **1** zł., **2** zł. harmoniki do ust.
Za **8** zł. **50** ct. pozytywki grające o 4 arjach.
Za **45** ct. 100 sztuk kart wizytowych.
Za **30** ct. 10 sztuk kopert listowych.
Za **45** ct. 100 ćwiartek papieru listowego.
Za **5** ct. laskę laku.
Za **70** ct. reiszaig.
Za **10** ct. karton farb.
Za **10** ct. kolorowany zeszyt
Za **10** ct. książka z obrazkami.
Za **15** ct. 100 sztuk piór stalowych.
Za **50** ct. 144 sztuk najlepszych piór stalowych.
Za **6** ct. lub **10** ct. 12 sztuk trzonek do piór.
Za **5** ct. lub **10** ct 12 ołówków,
Za **1** zł. **80** ct. mapa.
Za **20** ct. lub **30** ct. pudełko papierowe.
Za **5** ct. karton pieczątek.
Za **20** ct. piękny termometer.
Za **20** ct. piękny dzwonek.
Za **20** ct. lichtarz bronzowy.
Za **20** lub **30** ct. ścienny kalendarz.
Za **20** lub **30** ct. przybory do pisania.
Za **30** **40** lub **50** ct. przybory do pisania.
Za **40** ct. praktyczny przyrząd do obcierania piór.
Za **20** lub **30** ct. etażerka na pióra,
Za **26** **30** ct. popielniczka.
Za **1** zł. garnitur do pisania.
Za **2** zł. taki sam garnitur lepiej złożony,
Za **30** ct. para papierków od potu.
Za **20** ct. szczotka do sukien, do czesania włosów, do szwarcu i od kurzu.

Jedynie tak tanio u

Antoniego Rix w Wiedniu
Pratterstrasse 16.

EAU TONIQUE

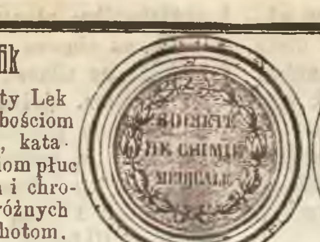


Pa DICQUEMARE, **chemika w Paryżu i Rouen.**

Wzbudza porost włosów.
Zapobiega śiwiźnie.
Spędza łupież na głowie.

2712 6—24

Skład we Lwowie w aptece p. **Mikolasch**, i w handlu galanter. **Kamila Strzyżowskiego** w Brodach w apt. p. **Kullak** i w głównych składach perfum.



Specyfik czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnych postaci suchotom.

Jedyny jaki potwierdzony został przez **Dra H. Frémineau,** Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iszej klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nieszkodząc bynajmniej kuracji racjonalnej.

We Lwowie w aptece p. MIKOLASCH; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 2725 1—52

W księgarni **J. K. Żupańskiego** wyjdzie w ciągu czterech tygodni dzieło pod tytułem:

LITWA

POD WZGLĘDEM PRZEŚLADOWANIA W NIEJ KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

od roku 1863 do 1872.

Wydanie Biblioteki Polskiej w Paryżu. Do wyjścia dzieła tego ustanawiam przedpłatę wynoszącą zlr. **1. 20** ct., po wyjściu cena podniesioną będzie na zlr. **1. 80** ct. 2900 5—6

Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie.

We Lwowie księgarnia Gubrynowicza i Schmidta.



Płyn restytucyjny dla koni,

(Restitutions-Fluid)

Franciszka Jana KWIZDY w Korneuburgu.

Jedyny przez Wysokie c. k. władze sanitarne troskliwie rozbierany, a potem przez Jego cesarską Mość Franciszka Józefa I. wyszczególniony wyłącznym przywilejem.

Takowy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach aż do późnego wieku wytrwałym i rączym i służy osobliwie do wzmocnienia przed i po wysileniu i większych trudach; jest dalej środkiem na sparaliżowanie częściowe, reumatyzm, obrzękłość ścięgni, wywichnięcia i skaleczenia i t. d., co poświadczają z uznaniem wiele świadectw a między innemi następujące:

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Z końcem grudnia 1869 jadąc ku Damaszkowi udałem się do Jego eksc. Abdelkadera (Ymam), i zastałem go smutnie siedzącego w stajni i przypatrującego się swemu siwemu ogierowi El Aehhab. Koń ten powrócił z wycieczki, był ponury, gdyż osadnił się od siodła arabskiego. Puchlina była na kilka cali szeroka i mocno zapalona, koń drżał, oko nie jaśniało wyrazem wesołości i dały się poznać znaki ciężkiego cierpienia. Imam wraz ze swojem otoczeniem był w rozpaczy. Właśnie posiadałem kilka flaszek c. k. uprz. płynu uzdrawiającego, rozcieńczyłem takowy wodą i robiłem koniowi według przepisu okłady, które często odnawiałem. Po upływie dwóch godzin ustały dreszcze a zapalenie zmniejszyło się. Do dalszej kuracji zostawiłem kilka flaszek tego dobroczynnego c. k. uprz. płynu uzdrawiającego, a jak mnię Jego ekscel. później uwiadomił, wyzdrowiał Jego ulubiony koń w kilka dni.

Wypełnię miły obowiązek donosząc panu o powyższym wypadku i dodam, że na Wschodzie pański płyn uzdrawiający jest bardzo poszukiwany i wysoko ceniony.

Kairo dnia 6. marca 1872. *Arthur Bey,* pułkownik ces. ot. armii.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Ponieważ pański pokarm wzmacniający dla koni i bydła jest środkiem bardzo wybornym, upraszam o przysłanie mi wielkiej skrzyni a przytem wielki pakiet proszku dla nierogacizny.

Wolschau, 18. grudnia 1871. *Gustaw Obst* młodszy właściciel dóbr.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Upraszam o przysłanie mi dwa pudełeczka pigułek dla psów, których skutek zasługuje ze wszech miar na uznanie.

Admont, 30. stycznia 1872 *Hofbauer.*

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Upraszam o przysłanie mi odwrotną pocztą jedno pudełko pigułek dla psów, które są bardzo skuteczne.

Schloss Branunsee, (Spielfeld) 24. lutego 1872. *Hrabia Albert O' Hegnerty.*

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apteka Piotra Mikolascha, apteka A. Berlinera, apteka Zygmun. Ruckera (dawniej Tomanka) apteka J. Piepesa pod węg. koroną i handel J. F. Kleina Wy i Rissler; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, p. Józef Jahn, apt. Józefa Trauczyńskiego; tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki podają polskie w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* upraszа się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bezskutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

2776 1—1

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré. 2718 5—24

MYDŁO-ORIZA

Ze wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.

Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dra O. REVEIL). Niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÊME-ORIZA nadaje białość i świeżość powłoce ciała. | **ORIZA-LACTÉ** przeciw piegom, plamom na twarzy i zmarszczkom.

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND ET POMADA AU BAUME DE TANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo krótkim czasie.

Skład w głównych magazynach perfum i u fryzjerów tak we Francji jak zagranicą, we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch i w magaz. galant. p. R. Schwarza i zakładzie fryzjersko-perukarskim L. Janowskiego.

Filia c. k. uprzywil. austr.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie

wydaje od 22. lipca 1872 zacząwszy

ASYGNATY KASOWE

5 - procentowe z 8 dniowym terminem wypowiedzenia
5 1/2 - procentowe z 14 „ „ „

Wydane przed 22. lipcem 1872 **4 1/2 %** i **5 %** asygnaty kasowe będą od 22. lipca r. b. zacząwszy za 8-dniowem wypowiedzeniem **5 %** odsetkami oprocentowane. 2760 7—?

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedziany Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.